OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, SOBOTA, 14 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 192.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

„Krasin" uratował grupę Viglieri

oraz wykrył zaginioną wśród lodów ekspedybię ratowniczą strzelców alpejskich.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) Donoszą z Moskwy, że sowiecki łamacz lodów „Krassin" zdołał wczoraj późnym wieczorem dotrzeć do grupy Viglieri (dawna grupa gen. Nobile) i zabrał członków tej grupy w liczbie 5 na pokład.

Obecnie „Krassin" żegluje z powrotem, aby wyratować grupę ludzi, którą dojrzał w czasie drogi do grupy Vigliereg o.

Grupa ta złożona z kilku ludzi, zobaczywszy „Krassina" dawała rozpaczliwe znaki, „Krassin" jednak odpowiedział, że pierwej śpieszyć musi na ratunek znajdującej się w krytycznem położeniu grupy Viglierego, w drodze zaś powrotnej zabierze dostrzeżoną grupę.

Kierownik ekspedycji „Krassina" twierdzi, że nowoodkryta grupa ludzi jest ekspedycją strzelców alpejskich, która pod dowództwem Sory wyruszyła na poszukiwanie rozbitków.

„Krassin" telegrafuje, że wśród uratowanych członków grupy Viglieri znajduje się również inż. Cecioni, o którym kilkakrotnie donoszono, że umarł i kilkakrotnie zaprzeczano tej wiadomości.

Cecioniemu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a stan jego zdrowia nawet ostatnio znacznie się poprawia.

Inni członkowie wyprawy są bardzo osłabieni i wyczerpani, jeśli się zważy jednak, w jakich warunkach przez tak długi czas przebywali, należy stwierdzić, iż stan ich zdrowia jest dobry.

Między uratowanymi znajduje się również uczony czechosłowacki dr. Behounek i najdzielniejszy z dzielnych radjotelegrafista Guiseppe Biagi, który trawiony gorączką, nie upadł na duchu i po bohatersku wytrwał na stanowisku, informując świat stale o położeniu rozbitków.

SZCZEGÓŁY URATOWANIA.

Moskwa, 13.7 (PAT) Moskiewska radjostacja ogłasza następujące szczegóły uratowania grupy Viglieri'ego:

Usłyszawszy sygnały „Krassina", członkowie grupy Viglieri'ego rozpalili ognisko.

Podpłynąwszy do samej kry, na której znajdowali się rozbitkowie, kapitan „Krassina" Samojłowicz zeszedł ku nim wraz z kilkoma towarzyszami po drabince sznurowej.

Włosi dziękowali goraco przybyłym za ich uratowanie, oświadczając, iż pokładali nadzieję wyłącznie w „Krassinie", nie spodziewali się jednak tak szybkiego jego przybycia.

Czterech członków grupy jest zupełnie zdrowych, jeden tylko Cececoni ma złamaną nogę, powraca już jednak do zdrowia.

Na pokład „Krassina" zabrano wszystkie bagaże rozbitków oraz uszkodzony samolot kapitana Lundborga.

Na krze zostały jedynie szczotki gondoli „Italji".

Zaledwie „Krassin" zbliżył się do kry opadła gęsta mgła, skutkiem czego okręt musiał się zatrzymać.

Dopiero, gdy mgła zrzednie, będzie on mógł skierować się ku wyspie Foyn, gdzie znajduje się grupa alpinistów, dostrzeżona wczoraj.

Następnie „Krassin" zabierze Cuchnowskiego i jego towarzyszy, znajdujących się w pobliżu przylądka Platen.

PLAN DALSZEJ AKCJI.

Moskwa, 13.7 (PAT) Okręt „Krassin" otrzymał rozkaz wyruszenia w celu zabrania na pokład lotnika Cuchnowskiego i jego towarzyszy.

Następnie Cuchnowski ma podjąć poszukiwania za grupą Alessandriego i Amundsenem.

Okręt „Małygin" otrzymał rozkaz powrócenia do Archangielska.

ŻAŁOBA PO MALMGRENIE.

Sztokholm, 13.7 (PAT) Wiadomość o śmierci d-ra Malmgrena meteorologa przyjęta została w kołach szwedzkich z głębokim smutkiem.

Król przesłał kondolencje matce Malmgrena oraz towarzystwu antropologicznemu i geograficznemu, podnosząc bohaterstwo Malmgrena oraz znaczenie jego badań naukowych.

Narady klubu narodowego

NAD AKTUALNEMI ZAGADNIENIAMI POLITYCZNEMI.

Warszawa, 13-7. (Tel. wł.) Dzisiaj odbyły się narady klubu narodowego.

W powziętej rezolucji stwierdzono, że klub narodowy w sprawie wywiadu b. premjera marsz. Piłsudskiego zajął natychmiast odpowiednie stanowisko, dając temu wyraz w przemówieniu posła Trampczyńskiego, wygłoszonem w dniu 3 lipca w Poznaniu.

Sprawa naprawy ustroju powinna być ujmowana w sposób poważny, aby nie podrywać w społeczeństwie poszanowania do praworządności, co wytworzyłoby atmosferę wewnętrznego niepokoju.

W dalszym ciągu dyskutowano nad obecną sytuacją polityczną i stwierdzono, że wymaga ona wielkiej czujności ze strony obozu narodowego.

Prowokacyjna propozycja litewska

W SPRAWIE KOMUNIKACJI MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Warszawa, 13-7. (Tel. wł.) Wątpić należy, czy rokowania polsko-litewskie, toczące się w Warszawie w sprawach ekonomicznych i komunikacyjnych dadzą jakieś pozytywne wyniki.

Litwini prowadzą rokowania zwykłym sobie sposobem, starając się nagromadzić jaknajwiększą ilość przeszkód.

Pomiędzy innemi proponuje nawiązanie komunikacji bezpośredniej z Polską przez... Łotwę i Niemcy (!?)

Krwawy zamach w Białogrodzie

NA KIEROWNIKA POLICJI POLITYCZNEJ.

Wiedeń, 13-7. (PAT.) Według doniesień z Białogrodu, dokonano dziś zamachu na kierownika policji politycznej Lazicza, przyczem ten ostatni został ciężko ranny.

Natychmiast po dokonaniu zamachu nieznany sprawca tego czynu popełnił samobójstwo.

Lazicz został przewieziony do szpitala.

Przy zwłokach zamachowca nie znaleziono żadnych dokumentów.

Przypuszczają tu, że chodzi o zamach na tle politycznem, dokonany z inicjatywy komitetu macedońskiego.

Lazicz był znany ze swego wrogiego stosunku do Macedończyków.

Niebywała fala upałów

OGARNĘŁA FRANCJĘ, ANGLJĘ I KRYM.

Warszawa, 13-7. (Tel. wł.) Znaczny stopień ciepłoty, który dał się odczuć w całej Polsce, jest odpowiednikiem do upałów w różnych stronach Europy.

W całej Francji panują niezwykłe upały, które według danych stacyj meteorologicznych potrwają jeszcze czas dłuższy.

Wczoraj temperatura w Paryżu dochodziła do 32 stopni w cieniu, we Francji południowej zaś zanotowano nawet 35 st.

Skutkiem wielkiego gorąca rzeka Doubs wyschła prawie zupełnie tak, iż przedsiębiorstwa posiadające turbiny, poruszane przez prąd tej rzeki, musiały wstrzymać produkcję.

W niektórych miejscowościach daje się również dotkliwie odczuwać brak wody do picia.

Szkody wywołane przez suszę na polach uprawnych są bardzo poważne.

W Anglji panują również duże upały.

Termometr w cieniu dochodził do 37 st. C.

Stwierdzono liczne wypadki porażenia słonecznego.

Meteorologowie angielscy stwierdzają, że jeszcze w dalszym ciągu trwać będą upały.

Upały zaś na Krymie osiągnęły nie notowany dawno stopień.

W południe temperatura dochodzi do 55 st. Celsjusza.

Zapowiedź powstania

W GRECJI?

Wiedeń, 13.7 (PAT) Według doniesień dzienników z Aten, pisma rojalistyczne atakują Conduriotisa i Venizelosa z powodu planowanych zmian systemu wyborczego i obwiniają ich o naruszenie konstytucji.

Kilka pism ostrzega przed wybuchem powstania.

Tajemnicza podróż

MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) Dziś wczesnym rankiem minister spraw wewnętrznych generał Składkowski wyjechał samochodem nie z przed gmachu ministerjalnego, ale z przed jakiegoś prywatnego mieszkania i pojechał w niewiadomym kierunku.

Towarzyszył mu szef biura Ministerstwa pan Zabierzowski.

Ani policja, ani urzędnicy Ministerstwa nic o tym wyjeździe tajemniczym niewiedzieli i nie znają kierunku, w którym udał się p. minister.

Podobno chodzi tu o inspekcję dróg.

Prócz nacz. Zabierzowskiego, ministrowi Składkowskiemu towarzyszą: kierownik robót publicznych inż. Rybczyński, wicewojewoda Łopatto i starosta warszawski p. Gajewski.

Minister Miedziński

ROZPOCZĄŁ URLOP.

Warszawa, 13.7 (AW) Minister poczt i telegrafów p. Miedziński z dniem dzisiejszym rozpoczął swój urlop wypoczynkowy i wyjechał zagranicę.

Ministra zastępować będzie dyrektor dep. p. Halman.

Prezydent Rzplitej

ODWIEDZI WILNO.

Warszawa, 13.7 (AW) W pierwszej połowie sierpnia b.r. oczekiwany jest w Wilnie przyjazd p. Prezydenta Mościckiego, który ma zamieszkać w pałacu reprezentacyjnym.

Kto będzie zastępcą

DYR. PACIORKOWSKIEGO.

Warszawa, 13.7 (AW) Wakujące stanowisko naczelnika wydziału społeczno - politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych opróżnione przez nominację J. Paciorkowskiego na dyrektora dep. pol. M. S. Wewn. nie zostało dotąd obsadzone.

Jako kandydaci wymienieni są: naczelnik wydziału bezpieczeństwa w woj. Paznańskiem major Rutkowski oraz Tadeusz Święcicki dziennikarz.

Starosta pińczowski

WOJEWODĄ POMORSKIM,

Warszawa, 13.7 (AW) W kołach rządowych brana pod uwagę jest kandydatura starosty pińczowskiego p. Lamota na stanowisko wojewody pomorskiego

Krwawe ekscesy w Łodzi

wywołał tłum podburzony przez komunistów.

Łódź, 13.7 (Tel. wł.) Robotnicy zatrudnieni w fabryce Poznańskiego w Łodzi przy ul. Ogrodowej, w liczbie 1.500 osób, porzucili w czwartek pracę z powodu obniżenia przez administrację stawek obowiązującego cennika płac, przystosowywując je do płac w innych przędzalniach łódzkich.

Strajkujący robotnicy nie opuszczali terenu fabrycznego, oczekując na wynik narady dyrekcji, która odbywała konferencję w związku ze strajkiem.

Z górą 1.000 osób czekało na podwórzu, zaś 400, w ogromnej większości kobiety, zaległo schody i lokal administracji.

Robotnicy podburzani, jak stwierdzono, ponad wszelką wątpliwość, przez elementy wywrotowe, przyjęli postawę bardzo groźną i oświadczyli, że żadnego z dyrektorów nie wypuszczą z lokalu dyrekcji jeśli zarządzenie w sprawie obniżenia cennika płac nie zostanie anulowane.

Konferencja dyrektorów skończyła się o godzinie 5-ej popołudniu i nie dała żadnego rezultatu przychylnego dla robotników.

Gdy delegaci robotników powiadomili o tem tłum, stała się rzecz straszna.

Podburzona przez elementy wywrotow masa wtargnęła do lokalu dyrekcji firmy i przystąpiła do demolowania lokalu.

Porozbijano wszystkie sprzęty, powybijano wszystkie szyby, poprzecinano przewodniki telefoniczne.

Następnie rozwydrzony tłum rzucił się na dyr. Hoffmana i począł go bić w okrutny sposób, przyczem któryś z robotników zranił go ciężko czółenkiem w głowę.

Na skutek rozpaczliwych krzyków o pomoc dyr. Hoffmana wbiegł do pokoju dyr. Wolczyński, który widząc p. Hoffmana zalanego krwią i bitego przez tłum, rzucił się na ratunek, w tejże samej chwili został powalony na ziemię i dotkliwie pobity.

Rozwścieczony tłum w dalszym ciągu prowadził swą niszczycielską robotę, gdy naraz rozległ się na podwórzu tętent kopyt końskich.

Przybyła na miejsce zaalarmowana policja konna w liczbie kilkudziesięciu posterunkowych z komendantem miasta p. nadkomisarzem Izydorczykiem na czele, w ślad za policją konną przybyły samochody z rezerwą policji pieszej.

Na widok policji wściekłość tłumu wzmogła się do maksimum, rozległy się okrzyki „bić policję!", jednocześnie na policjantów posypał się grad pocisków w postaci kamieni, części sprzętów, suszek, kałamarzy i ksiąg handlowych.

W rezultacie ataku został ciężko ranny w skroń posterunkowy rezerwy pieszej Zygm. Bajer oraz posterunkowy policji konnej Jan Żydkiewicz, który uległ wybiciu kości łokciowej.

Dzięki tylko zimnej krwi i taktowi policji nie doszło do rozlewu krwi i po pewnym czasie sytuacja została opanowana, poczem policja śledcza przystąpiła do aresztowania osobników, którzy podżegali tłum robotniczy do krwawych ekscesów.

Władze bezpieczeństwa są zdania, że robotnicy podżegani byli do wykroczenia przez agitatorów komunistycznych, którzy uwijali się wśród tłumu.

Utrzymują nawet, że w związku ze strajkiem robotników budowlanych, zjechało do Łodzi wraz z komunistycznym posłem Stypułą wielu działaczy znanych ze swej akcji wywrotowej.

Wszelkiemi drogami dążą Niemcy

DO ZRZUCENIA Z SIEBIE SKUTKÓW PRZEGRANEJ WOJNY.

Paryż, 13-7. (AW.) Kwestja rewizji planu Davesa jest powszechnie dyskutowaną w tut. kołach politycznych.

W najbliższym czasie przybywa do Paryża Parker Gilbert, gubernator Federal Reserve Bank p. Strong i wreszcie amerykański sekretarz stanu p. Kellog.

Gilbert będzie z pewnością obstawał przy rychłem zlikwidowaniu długów wojennych. Niemcy zaś będą chcieli przeprowadzić rokowania dotyczące opróżnienia Nadrenji, oraz rewizji planu Davesa.

Paryż, 13-7. (PAT.) „Excelsior" wyraża przypuszczenie, iż wczorajsza wizyta ambasadora niemieckiego u Poincarego pozostawała w związku z projektami rewizji planu Davesa.

Przypomniając rychły przyjazd Parkera Gilberta do Paryża, „Excelsior" oświadcza, że Francja powinna niezwłocznie zastanowić się nad warunkami możliwości rewizji planu Davesa, związanej ściśle z ogólnem uregulowaniem sprawy długów wojennych.

Zupełne załamanie się

POLITYKI SOWIETÓW WOBEC CHŁOPÓW.

Moskwa, 13-7. (PAT.) Po zakończeniu sesji plenarnej centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R., która obradowała od dnia 4 do 12 bm. i zajmowała się szeregiem kwestyj gospodarczych, ogłoszony został komunikat informacyjny, w którym m. in. znajduje się i rezolucja w sprawie zakupu zboża.

Rezolucja ta wskazując na pewne podniesienie się cen zboża, podkreśla konieczność utworzenia państwowej rezerwy zbożowej, zapowiada poparcie dla kolektywnej eksploatacji ziemi, zarówno jak i dla eksploatacji włościańskiej indywidualnej i obiecuje natychmiastowe zniesienie nadzwyczajnych zarządzeń, wydanych w niektórych rejonach w czasie ostatniej kampanji zakupu zboża.

DWADZIEŚCIA LAT ZAKUTY W CIEMNICY.

NIESŁYCHNY AKT BARBARZYŃSTWA

Wilno, 13-6. (Tel. wł.) Z Kowna donoszą: W powiecie Telszewskim wykryto barbarzyńską zbrodnię.

Pewien włościanin, nazwiskiem Jan Sragowski, nabył majątek Wilje od niejakiego Łukosjusza, który po sprzedaniu majątku wyjechał, ale zostawił swego brata umysłowo chorego na opiece nabywcy majątku.

Nabywca Sragowski zakuł chorego w kajdany i przykuł do ściany w piwnicy swego domu.

Tam chory, w zupełnej ciemności, odżywiany zaledwie chlebem i wodą, przebył 20 lat.

Zbrodnię wykryto przypadkowo.

Męczennika wydobyto z ciemnicy.

Nie posiadał on na sobie wcale odzieży. Obrósł całkowicie włosem.

Sąd, który rozpatrywał sprawę, skazał zbrodniarza z braku dowodów winy zaledwie na 2 tygodnie aresztu oraz 500 litów grzywny.

17-ta loterja państwowa

3-CIA KLASA — 3-CI DZIEŃ.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) W 3-cim dniu ciągnienia 3-ciej klasy 17-tej loterji państwowej padły następujące większe wygrane:

2.000 zł. — nr. 22920

1.000 zł. — nr. 21058.

500 zł. — nr. 19070 61720 131857.

400 zł. — nr. 5932 6960 22228 58541 85925 93097 97606 107170 116596 137510 138930.

300 zł. — nr. 31920 55426 55870 60650 80359 94024 98169 109101 129285 140142.

250 zł. — nr. 250 2665 5492 3890 8627 13009 17632 18628 19028 19068 23578 28707 49224 53982 54781 55119 55637 56236 56922 60202 61394 65659 68613 69051 70804 71257 71996 76021 84065 86197 88887 89478 90814 97144 98419 107645 116557 121114 121297 123224 128450 152540.

Trocki ciężko chory.

CÓRKA JEGO ZMARŁA.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) Według doniesień z Sowietów, Trockij miał bardzo ciężko zachorować, córka zaś jego, która była, razem z nim internowana, zmarła.

Straszna katastrofa

PRZY BUDOWIE TEATRU.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) Donoszą z Cuneo, że w czasie robót przy budowie teatru zawaliło się sklepienie gmachu.

Z pośród 33 ludzi zatrudnionych przy budowie, 15 zdołało ujść z życiem.

Reszta zaś została pogrzebana pod gruzami.

Dotychczas wydobyto 4 trupy oraz 15 rannych, z których jeden zmarł.

Przewlekły strajk

BUDOWLANY W ŁODZI.

Łódź, 13.7 (PAT) Od kilku dni trwa w Łodzi strajk budowlany.

Strajk ten objął wszystkie roboty przy budynkach, pracują natomiast robotnicy przy sezonowych robotach budowlanych miejskich, jak kanalizacje i t. p.

Panuje przekonanie, że strajk z powodu trudności, na jakie napotkały rokowania między robotnikami a przedsiębiorcami, potrwa przez czas dłuższy.

W obecnej chwili strajkuje około tysiąca robotników.

Pogodnie i gorąco

MA BYĆ DZISIAJ.

Warszawa, 13.7 (Tel. wł.) W całej Polsce zachmurzenie znika. Na wschodzie dziś jeszcze zachmurzenie dość duże, pozatem pogodnie.

Temperatura o godzinie 8 rano była w Warszawie 20 st., we Lwowie 18, w Pińsku 16, w Gdyni 21, w Krakowie 22, w Wilnie 17, w Poznaniu 24, w Brześciu 19, w Bydgoszczy 23, w Cieszynie 24, w Przemyślu 21, w Zakopanem 22, w Morskiem Oku 12, na Hali Gąsienicowej 16, w Krynicy 18.

Na jutro P. I. M. przepowiada, że będzie dość pogodnie, gorąco ze słabemi wiatrami miejscowemi.

Echa śląskie.

W CENTRALNEJ ORGANIZACJI górniczo-hutniczej na G. Śląsku w t. zw. „Berg-und Hüttenverein" w Katowicach nastąpiły liczne zmiany osobowe. Wypowiedziano posadę byłemu królewsko-pruskiemu asesorowi górniczemu dr. Fiedlerowi, kierownikowi oddziału górniczego i poddanemu pruskiemu dr. Kretschmerowi, któremu władze administracyjne odmówiły prawa dalszego pobytu na terytorjum Śląska. Równocześnie wypowiedziano również posadę kierownikowi oddziału podatkowego i prawnego dr. Warkowczowi, natomiast pozostawiono na stanowisku urlopowanego pruskiego radcę rejencji dr. Matthesa, który stale mieszka w Bytomiu i prowadzi najważniejszy dział polityki handlowej.

BITWA W OBOZIE CYGAŃSKIM. W obozie cygańskim w pobliżu Jeleniej Góry na Dolnym Śląsku wybuchła krwawa bójka. Zapalczywi cyganie rozpoczęli wzajemną strzelaninę, raniąc dwie osoby. Dopiero silny oddział policji położył kres tej awanturze aresztując 10 cyganów.

DYREKCJE POLICJI NA G. ŚLĄSKU BĘDĄ PRZEMIANOWANE NA KOMENDY. Zgodnie z nowem rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji policji państwowej mają być wkrótce zniesione dyrekcje policji w Katowicach, Królewskiej Hucie i Bielsku i przekształcone na komendy policji.

ARESZTOWANIE SZPIEGA. W tych dniach władze bezpieczeństwa aresztowały na granicy polsko-niemieckiej szpiega ościennego państwa, niejakiego Szala, przy którym znaleziono kompromitujące dokumenty. Szal pracował w ostatnich latach w wywiadzie szpiegowskim, wyrządzając również szkody powstańcom polskim.

Wiadomości ze stolicy.

FIRMA ARCT STAWIA POMNIK KRASZEWSKIEGO. Prezydjum miasta Warszawy otrzymało od firmy wydawniczej M. Arct pismo, w którem firma zobowiązuje się własnym kosztem postawić granitowy pomnik Kraszewskiego w stolicy i prosi o wyznaczenie odpowiedniego terenu na ten cel. Propozycja ta spotkała się z życzliwem przyjęciem. W najbliższych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie Rady artystycznej i kierownictwa biura regulacji w celu wyboru placu pod pomnik i ustalenia warunków konkursu, który już dawniej postanowiono ogłosić.

ZBRODNIARZ ODDAŁ SIĘ SAM W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI. Głośny był swego czasu napad bandycki, wykonany dnia 30 sierpnia 1926 roku na kantor wymiany Targownika przy ulicy Bielańskiej w Warszawie. Jeden z bandytów został w czasie pościgu zabity. Był to niejaki Jarecki. Śmierć na posterunku poniósł również posterunkowy Józef Słomski. Z dwuch pozostałych bandytów jeden, student Żaboklicki został ujęty i skazany na dożywotnie więzienie, drugi zaś, Feliks Jarecki, b. przodownik policji, brat zabitego bandyty zdołał uciec. Dłuższe poszukiwania pozostały bez rezultatu. Odtąd przypuszczano, że Jareckiemu udało się zbiec do Rosji. W czwartek całkiem niespodzianie Jarecki zgłosił się do prokuratora, oddając się w ręce sprawiedliwości. Wyszło przytem na jaw, że Jarecki przebywał przez cały czas na kresach, gdzie na podstawie fałszywych dokumentów osobistych otrzymał posadę ogrodnika. Przeczuwając, że i tak zostanie wkońcu zdemaskowany, postanowił oddać się w ręce sprawiedliwości.

BEZUSTANNE TRZĘSIENIE ZIEMI W WARSZAWIE. W związku z ożywieniem sezonu budowlanego w Warszawie wzmógł się w ostatnich czasach znacznie ciężarowy ruch kołowy. Od przejeżdżających zbyt szybko samochodów ciężarowych dygocą nietylko szyby w oknach, ale trzęsą się i mury. W starych domach może to grozić poważnem niebezpieczeństwem. Również i konne wozy jeżdżą zbyt szybko z cężarem po ulicach pochyłych. W tych dniach ukaże się rozporządzenie, dozwalające na jazdę z maksymalną szybkością 12 klm. na godzinę samochodom ciężarowym, a ciężarowym wozom konnym nakazujące jazdę stępa. Przepis ten odnosić się będzie również do wozów jadących bez ładunku.

GŁOSY Z ZA OCEANU.

Warszawa, 12 lipca.

Objeżdżająca właśnie Polskę wycieczka Zw. Narod. Polskiego stawia na wokandzie sprawę stosunku naszego do wychodźtwa polsko-amerykańskiego. Powiedzmy sobie otwarcie, że pod tym względem sporośmy zawinili i mamy duże względem wychodźtwa zobowiązania.

W chwili obecnej, gdy do kierownictwa wychodźtwem naszem w Stanach Zjednoczonych przychodzi pokolenie, zrodzone na obczyźnie, posiadające obywatelstwo amerykańskie, żyjące pełnem tamtejszem życiem — rzeczą naszą jest przedewszystkiem utrzymanie ścisłego kontaktu, zażyłych stosunków, by z rodaków naszych tamtejszych uczynić szermierzy sprawy polskiej.

Zresztą wychodźtwo szermierkę tę uprawiało od początku swego istnienia, a zasługi, jakie na tem polu położyło, są bardzo wielkie.

W okresie przedwojennem to było najsilniejsze skupienie polskości, zupełnie wolne i nieskrępowane niczyimi wpływami. Dumne było wychodźtwo z swej niezależności. Agaton Giller, podtrzymując tradycje walki czynnej, przyczynił się do powstania największej i najsilniejszej organizacji wychodźtwa: Związku Narodowego Polskiego, który w swem najszczytniejszem założeniu miał przyczyniać się do podtrzymywania ducha polskiego i skupienia sił do walki o niepodległość. Rezolucja XX-go sejmu związkowego, powzięta w Detroit dn. 18 września 1913 r. stwierdza otwarcie, że celem Związku jest „doskonalsze zespolenie Ludu Polskiego na wychodźtwie, zapewnienie mu należnego rozwoju pod względem normalnym, umysłowym, ekonomicznym i społecznym; uchronienie języka ojczystego oraz kultury i obyczaju narodowego od zaniku i skuteczne działanie wszelkimi godziwymi środkami na korzyść przywrócenia niepodległości ziem polskich w Europie“.

Zasadniczo ZNP. jest organizacją finansowo - asekuracyjną. Niezależnie od tego subwencjonuje szkoły polskie, udziela stypendjów młodzieży, ufundował kosztem pół miljona dolarów kollegjum związkowe w Cambridge Spring, własnym kosztem wystawił pomniki Kościuszki w Waszyngtonie i w Chicago, wystawił dom emigracyjny w New Yorku. Czasu niewoli instytucje takie, jak Skarb Narodowy i Muzeum Rapperswilskie, cieszyły się stałem intensywnem poparciem wychodźtwa i Związku. A i po wojnie, podczas której dzięki Wydziałowi Narodowemu, współdziałającemu z Komitetem Narodowym w Paryżu, powstała armja polska we Francji, dzięki której Polska została uznana jako czynnik sprzymierzony w walce z Niemcami — przysparzano funduszów na plebiscyt śląski, na dzieci polskie syberyjskie i t. d.

Ogółem 250.000 członków, skupionych w 1700 grupach, to olbrzymia siła zorganizowana. Jedną z najsilniejszych atrakcyj, ciągnących wychodźców do Związku, to zabezpieczenie na wypadek śmierci. Ważna to okoliczność, skoro pogrzeby w Stanach są drogie. Lecz poza tą stroną materjalną tkwi w organizacji nić uczuciowa. Dumny jest Związek szczególnie z swej patrjotycznej działalności — tem dumniejszy, iż na fundusze narodowe składają się zawsze drobne, centowe składki miesięczne wielu tysięcy członków.

W latach ostatnich Związek przeszedł silne przesilenie, jeszcze niezakończone. Od szeregu lat rządy w Związku sprawuje t. zw. stara gwardja, umiarkowana politycznie i społecznie. Zakusy na ogarnięcie Związku przez t. zw. opozycję, nastrojoną raczej lewicowo, nie powiodły się. Ostatni cenzor adwokat Sypniewski swojem postępowaniem wywołał silniejsze tarcia wewnętrzne. Na ostatnim sejmie w Chicago we wrześniu 1927 r. powołana przez Sypniewskiego komisja mandatowa unieważniała mandaty delegatów poszczególnych gmin, których podejrzywała o sprzyjanie „starej gwardji“, co doprowadziło do secesji na zjeździe i wyłonienia się dwu zjazdów. Obrady tych zjazdów zakończyły się wyborem dwu zarządów i dwu cenzorów; na czele opozycji stanął jako cenzor adw. Sypniewski, a na czele „starej gwardji“ adw. Leopold Kościński. Gdy Sypniewski zażądał oddania urzędowania przez dotychczasowy zarząd, ten mu odmówił kluczy i w ten sposób na czele zarządu pozostaje dotąd dawny zarząd z p. Garbarkiem jako prezesem. Opozycja wytoczyła sprawę przed sąd amerykański. Sprawa toczyła się przez przeszło 8 miesięcy.

Zaangażowano najlepszych z obu stron adwokatów, którzy w takich sprawach nigdy nie przegrywali. Prowadzący sprawę sędzia Hopkins przesłuchał licznych świadków i ostatecznie wydał wyrok, stwierdzający nielegalność mandatów szeregu posłów sejmowych, przy których pomocy p. Sypniewski chciał zabezpieczyć sobie większość na sejmie. Utrzymała się zatem podstawa, na której się opierała „stara gwardja“. W konsekwencji zapewne odbędzie się nowy sejm nadzwyczajny, prawdopodobnie we wrześniu — na którym zostanie dokonany wybór nowych władz.

Nieuregulowane stosunki w zarządzie były powodem, dlaczego z wycieczką obecną nie przybyli do Polski kierownicy Związku Nar. Polskiego.

H. W.

Zawrotna karjera finansowa Loewensteina.

CZŁOWIEK, KTÓRY NIGDY NIE WYPOCZYWAŁ.

Tajemnicze zniknięcie bankiera Loewensteina, poza którem kryje się może tragiczna śmierć w falach morskich, wywołało ogromne poruszenie we wszystkich krajach, dokąd sięgały wpływy tego mocarza finansowego. Kim był Loewenstein? Był synem właściciela małego kantoru wymiany; a mimo to w ciągu lat kilkunastu udało mu się **zgromadzić majątek, będący co do rozmiarów trzecim z kolei w całym świecie.**

Bankier ten posiadał majątki ziemskie w Anglji; miał wspaniałą willę w Biarritz, słynną z kradzieży klejnotów pani Loewenstein, którą skrzywdzono wtedy na 15 miljonów franków; miał dalej własną rezydencję w St. Moritz, a w Brukseli mieszkał w przepysznym pałacu.

Przejeżdżał on bardzo często z jednej z tych siedzib do drugiej, zawsze jednak odbywał podróż w samolocie (miał ich kilka na własność), a na podróż decydował się w ciągu kilkudziesięciu minut.

Loewenstein nie odczuwał potrzeby spoczynku. Ciągle czynny jego umysł poświęcał dla snu rzadkie bardzo chwile. Ale i wtedy budziły go różne pomysły, nawet w najspokojniejszą noc nie dając wypoczynku. To też sekretarz jego ciągle musiał czuwać, by na zawołanie stawić się z papierem i ołówkiem i zanotować kilka słów, z których następnego ranka powstawało olbrzymie nieraz przedsięwzięcie.

Interesów, które zakładał, lub spraw, w których główną grał rolę było całe tuziny. Zapowiadał on i Europie i Ameryce wielką przyszłość dzięki wyzyskaniu dwu czynników — **źródeł energji wodno - elektrycznej oraz fabrykacji sztucznego jedwabiu.** I przed nim sprawy te były znane, trzeba jednak przyznać, że zgromadzenie tak olbrzymich kapitałów obie gałęzie przemysłu zawdzięczają wyłącznie Loewensteinowi.

Nie było niemal kraju w Europie czy Ameryce, w którym Loewenstein nie miałby interesów **(w Polsce związana z nim była Tomaszowska fabryka sztucznego jedwabiu).** A jak ogromne były te sprawy, najlepiej zaświadcza dorywczo wzięte szczegóły z jego działalności.

Tak np. subskrypcja na akcje „Tow finansowania sztucznego jedwabiu“ w ciągu paru dni dziesięciokrotnie pokryła ilość rozporządzanych akcyj. Jak Loewenstein umiał w tej dziedzinie pracować, świadczy fakt, że 16 kwietnia założył on w Brukseli to towarzystwo, tego wieczoru odbył w jednej z sal wielką naradę, która miała szalone powodzenie. Nazajutrz złożył w Paryżu statut nowego towarzystwa; 30-go kwietnia miało miejsce ostateczne walne zebranie, ustalające kapitał na 40 miljonów franków, a 2 maja rada administracyjna towarzystwa podniosła ten kapitał z **40 na 250 miljonów.** 8 maja akcjonarjusze dali upoważnienie do wypuszczenia nowych akcyj, 9-go ukazały się pierwsze wezwania w prasie do subskrypcji, a 21-go wstrzymano zapisy, mogące zresztą zaspokoić małą zaledwie część zgłoszeń.

Czy i ile zarabiał on na swych tranzakcjach? Dość powiedzieć, że tylko jedna z nich, **załatwiona w ciągu dnia przyniosła mu 2.800.000 funtów, czyli około 126 miljonów złotych!**

Czy ten bogacz był szcześliwy? Przechodził nieraz przez szalone kryzysy, kiedy trudno byłoby z nim mówić, mimo, że przed godziną jeszcze był pełen życia, humoru i egzaltacji.

Nie palił, nie pił, mówił tylko o interesach lub wyścigach; nawet boksując się ze swym mistrzem, biorąc masaż czy kąpiel lub goląc się, rozmawiał o interesach. Był niestrudzony, choć **nigdy nie wypoczywał.** Tak jednak lubił robić ludziom niespodzianki, że wielu znajomym, zaskoczonych jego tragicznym wypadkiem, **wcale nie zdziwiłoby się, ujrzawszy go znowu na świecie** i to bardziej czynnego i przedsiębiorczego, niż kiedykolwiek.

„Rozbrojenie morskie“ w Niemczech.

PROPAGANDA „SZTUKI WOJENNEJ“ W SZKOŁACH.

Były radca w pruskiem ministerstwie oświecenia publicznego, Kaweran, ogłasza w socjalistycznym organie „Vorwaerts“, że jedna z berlińskich firm wydawniczych rozdawała w szkołach stolicy czasopismo „Sztuka wojenna“, które zarówno w tekście, jak i obrazach propaguje skrajny szowinizm.

Urzędowy organ socjalistyczny i dziennik „Montag Morgen“ przytacza ją niektóre typowe ustępy tego czasopisma. Np. w artykule, zatytułowanym „Szlachetność francuska“, tak pisze:

„Ten, kto zna barbarzyńskie uczucia Francuza, będzie bronił się przed nim aż do ostatniej kropli krwi i przełoży śmierć w walce nad okrutne tortury, które mu grożą w niewoli“.

W innym artykule jest mowa, że Niemcy i rząd cesarski nie ponoszą najmniejszej odpowiedzialności za wojnę, którą wywołały Francja i Anglja; że młodzież niemiecka nie powinna zapomnieć, iż naród niemiecki, dopokąd posiadał silną i potężną armję był wielce szanowany wśród narodów; że wysiłki niemieckie muszą dążyć do uwolnienia z obcego jarzma i złączenia wszystkich Niemców Europy środkowej w potężne cesarstwo niemieckie.

„Montag Morgen“ zapytuje, czy chodzi tutaj o propagandę, opłacaną przez Reichswehrę. „Nie do uwierzenia, mówi ten dziennik, by podobnego rodzaju czasopismo mogło przedostawać się do szkół republiki niemieckiej. Sądzimy, że minister Reichswehry wyjaśni, jakiem prawem wydawnictwo to nosi nazwę: **„Czasopismo armii niemieckiej“**.

Autor artykułu w „Vorwaerts“ interesuje się, czy minister Reichswehry pośrednio lub bezpośrednio ma coś z niem wspólnego.

„Czy minister Becker (oświecenia publicznego) jest powiadomiony o tej propagandzie w Niemczech; a następnie, czy ten najgorszego gatunku wytwór podburzenia młodzieży jest zgody z duchem Locarno i konstytucją Rzeszy“.

I kończy: „niewinne spojrzenie, któremu towarzyszy miły gest zaprzeczenia nie wystarczy do wyjaśnienia tej sprawy“.

Wzmocnienie KOP.

NA POGRANICZU POLSKO - LITEWSKIEM.

Niepewna sytuacja na pograniczu polsko-litewskiem i stałe wzmocnienie pogranicza polski-litewskiego przez wojska litewskie, skłoniło nasze władze wojskowe do zwrócenia uwagi na ten odcinek naszej granicy.

Z Warszawy przybyła specjalna komisja naczelnego dowództwa K. O. P., która po zlustrowaniu pogranicza zdecydowała przystąpić do budowy nowych strażnic, mostów i koszar dla oddziałów K. O. P. Jest to ze strony naszej odpowiedź na rozpoczętą budowę przez Litwę kolei strategicznej na przestrzeni Jewje — Butrtańce i Olita.

Prasa polska

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Ogółem w Stanach Zjednoczonych gdzie skupiły się znaczne masy emigrantów polskich, wychodzi 80 czasopism polskich, w tem 16 dzienników, reszta — tygodniki.

Największy nakład posiada tygodnik „Zgoda“, wychodzący w Chicago. Bije on przeszło 140.000 egzemplarzy.

Drugie miejsce zajmuje tygodnik „Ameryka Echo“ — w Toledo, którego nakład wynosi 120.000 egzemplarzy. Dalej idzie tygodnik „Gwiazda Polarna“, wychodzący w Stevens-Point, drukuje 60.000 egz. Dziewięć tygodników ma nakład od 10.000 do 25.000 egz., reszta bije poniżej 10.000 egzemplarzy.

Z pośród dzienników największy nakład posiada „Dziennik Związkowy“, wychodzący w Chicago w ilości 30.000 egzemplarzy.

Następnie idą wolejno: „Dziennik Chicagoski“ (35.000 egz.); „Kurjer Polski w Milwauke (35.000 egz.); „Dziennik Zjednoczenia“ w Chicago (24.000 egz.); „Rekord Codzienny“ w Detroit (25.000 egz.); „Dziennik dla wszystkich“ w Bufallo (20.000 egz.); „Dziennik Polski“ w Detroit (17.000 egz.); „Nowy Świat“ w Nowym Jorku (15.000 egz.); „Pittsburczanin“ w Pittsburgu (11.000 egz.); „Kurjer Narodowy“ w Nowym Jorku (3.500 egz.) i t. d.

Najmniejszy nakład, bo zaledwie 2.000 egz., posiada dziennik komunistyczny „Głos Robotnika“ w Detroit. Ogólny nakład wszystkich pism polskich w Stanach Zjednoczonych sięga 890 tysięcy egzemplarzy.

Największa wieża Babel

U podnóża Karpat.

(KORESPONDENCJA WŁASNA „KURJERA ZACHODNIEGO").

Centralny Komitet kolonij letnich dla dzieci z Niemiec przy Z. O. K. Z. w Warszawie przekazał powiatowemu Komitetowi w Będzinie 40 chłopców. Dzieci z Rzeszy Niemieckiej wzięło pod opiekę państwowe Seminarjum nauczycielskie męskie w Sosnowcu, które ma swoją kolonję w Grybowie na Podhalu. Polskie dzieci z Niemiec dzielą się na dwie grupy, połowa pochodzi z Berlina i Scharlottenburga, a druga część ze Saksonji. Są to Serbowie, względnie Serbowie Łużyccy, Wenedzi, albo Winidzi.

Łużyczanie przybyli pod opieką starszego opiekuna, który im stale towarzyszy. Mówią oni swoim językiem serbskim, po polsku mało rozumieją. Jeden tylko chłopczyk mówi po polsku, niemiecku i wendejsku. Dzieci z Berlina mówią wszystkie po polsku gwarą dość zepsutą. Cała kolonja jest rzymsko katolicka. Kierownictwo kolonji spoczywa w ręku dyrektora Seminarjum sosnowieckiego p. Władysława Mazura, stronę wychowawczą prowadzi prof. Arcikiewicz, a administrację i kasę sekretarz p. Rybicki. Nadto do każdego dziecka z Niemiec przydzielony jest starszy kandydat Seminarjum, który ma czuwać nad poprawną mową, stroną wychowawczą, kąpielą itd.

Dzieci pomieszczono w dwu salach szkolnych po 20 osób. Każde dziecko otrzymało kompletną nową pościel, koce, poduszki itp. Jadalnia jest wspólna dla wszystkich. Nasza młodzież starsza zżyła się bardzo z dzieciarnią zakordonową. Z. O. K. Z. zawiadomił depeszą o przyjeździe dzieci. Obowiązkiem naszym było zaprosić wszystkie reprezentacje powiatowe na uroczyste przyjęcie dzieci polskich z Niemiec. Cały Grybów wyległ na dworzec kolejowy. Byli obecni: pan starosta Grybowski, wicestarosta, urzędnicy, burmistrz i rada miejska, oraz z Magistrat, duchowieństwo, gmina wyznaniowa izraelicka, nauczycielstwo, personel kolejowy, instruktor M. W. R. i O. P., wójtowa i tłumy publiczności. Maszyna kolejowa przystanęła na dworcu. W tej chwili orkiestra Seminarjum sosnowieckiego w liczbie 22 osób zagrała „Jeszcze Polska!". Do zgromadzonych dzieci przemówił kierownik kolonji p. Władysław Mazur. W imieniu Rządu przemówił p. wicestarosta Z ramienia miasta burmistrz, a w imieniu duchowieństwa polskiego ks. kanonik Solak.

Następnie uszeregował się pochód, który ruszył wprost do kościoła. U bram, kościoła zaśpiewano „Boże coś Polskę" i „Serdeczna Matko". Przy odgłosie trąbek ruszyły dzieci do kwater. Tu złożyły swoje pakuneczki i pomaszerowały do kąpieli, z której trudno było je wywabić. Zważyć należy, że z Warszawy podróżowały całą noc i cały dzień. Kąpiel była dla nich prawdziwą rozkoszą. W Krakowie otrzymały dzieci śniadanie, stąd apetyt okazał się radosny. Na obiad otrzymały krupnik na rosole z jarzynką, do tego chleba ile zechciały, następnie pieczeń z ziemniaczkami i sosem. Na zakończenie ciepłą herbatę z mlekiem, lub bez, jak które sobie życzyło.

Koncert wieczorowy w ogrodzie szkolnym wywabił je na podwórze, zjawiły się równocześnie i piłki rozmaite. Okazuje się, że w Niemczech młodzież od najwcześniejszych lat uprawia sport, gdyż dzieci stanęły odrazu do zabawy, jakby były od lat zgrane. W grach i zabawach cechuje je pewność siebie, stanowczość i śmiałość. Każdy rozkaz jest święcie wykonywany bez dyskusji i grymasów. Ogromnej czujności potrzeba co do mówienia w języku ojczystym. Tu się często zapominają. Z dziećmi łużyckiemi musi się mówić po niemiecku, jako języku porozumiewawczym. Te dzieci mówią pomiędzy sobą wyłącznie po wendejsku. Spólny pacierz odmawiamy po polsku. „Ojcze Nasz" mówi się z nimi bardzo powoli i dobitnie, akcentując każdy wyraz. Z pacierzem jakoś to pójdzie. Największa bieda z jedzeniem. Berlińska młodzież nie lubi kwaśnego mleka, natomiast na wspomnienie piwa, aż im się oczy śmieją. Łużyczanie nie lubią ryżu. Wiele dzieci nie znosi fasoli. Są tacy, którzy nie lubią słodkiego gotowanego mleka. Ale od tego jesteśmy, aby im służyć. Oni są dla nas pierwsi i najmilsi. Na początek wyuczyły się dzieci kilku wyrazów:

„Cienkuje sa opiat, topry wieczór, cień topry, piłka, chep, mleko, kolega, poszta, Grypuf, szkoła itp."

Najmilszy, a najmniejszy z naszych malców Florjan potrafi wsunąć dwie zupy, dwa mięsa, a radby się jeszcze piwa napić. Na drogę z jadalni dla pewności zabierfa kromkę chleba...

Najwięcej interesujące dla nas są dzieci z Łużyc, gdyż jak wspomniano, nie mówią po polsku. Zapewne niejeden będzie ciekawy jak to brzmi mowa Serbów Łużyckich, czyli Wendów, Winidów, rozsianych po Saksonji, w Górnych i Dolnych Łużycach. Są to dzieci naszych braci Słowian, plemienia ginącego, które liczy jeszcze około 400.000 ludności. W mowie są trudni do zrozumienia, natomiast pismo łatwo wyrozumieć.

„Mojej Lubej Starsej!

Ja sym netko Polskej. Bodlim mesce Grybowie. Tele mesto leži w horach, kotre so mjenuja Karpaty. My budlimy jenej suli, kotraž leži pole reki a ta reka Bela. Z nemskej su jowstryceci, dzeci. Te jeny su z Berlina, a my smy wosymnace. My smy hromadze s poskimi dzecemi. My so koždy dzeń kupamy. My mamy cile ciste woza. K jedzi dawaja nam wjele a dobre. Stempel pokazuje Wam nas Abs.

Strowim a lubuju Was

Was Syn".

A teraz „Ojcze Nasz" po łużycku.

„Wótce nas kiž sy w njebjesach, swjatoscene budz twoje mjeno, prinć knam twoje kralestwo, twoja wola so stań, kaž na njebju, tak też na zemi nas wsednyh kleb daj mam dzens a wodaj nam nase winy kaž my woda wamy nasim winikem, a njeweć nas do spytowanja, ale wumóž nas wot ztołw... Amen. W mjenje Boha Wótca a Syna a Ducha swjatecho... Amen".

Tak to więc w piśmie wygląda język łużycki. Dziś już po wadze, po wymierzeniu wzrostu i klatki piersiowej ustalił się wewnętrzny porządek. Urocze zielone wzgórza wabią je do siebie, dzieci się wydzierają na wycieczki, ale naprzód musimy je odżywić, a potem hulaj dusza w góry. Wieczory wprawdzie mamy chłodne, ale zato w dzień praży rzetelnie. Poniedziałkowy jarmark był dużą atrakcją. Młodzież nasza zobaczyła Łemków, ludność góralską, Unitów, mówiących gwarą, ani polską, ani rusińską.

...Pane nauczytelu kupite te jajci... bars dobry bude jajecznycia...

Dodam jeszcze, że do naszych dzieci przywarły serdecznie dzieci żydowskie. Wszędzie nam towarzyszą. Uczą się piosenek naszych ochotnie. Mamy więc małą wieżę Babel.

Poza naszą kolonją jest jeszcze druga z Górnego Śląska i z gimnazjum państwowego z Warszawy, dziewczęta. Miasto oczekuje jeszcze kolonji z Łodzi. Targ przeto należy do kolonji dziecięcej. Drobni handlarze, gdy ich podkupujemy, to narzekają, gdy w tygodniu kupujemy u nich to się cieszą, podobnie jak jeden prosi o deszcz, a drugi o pogodę.

Godzina 12 w południe trąbka wzywa sygnałem do kąpieli, dyżurni wkraczają do jadalni nastawić do obiadu, a reszta maszeruje do rzeki, która wciąż wabi poszumem i perlistą wodą. W pobliżu Grybowa jest górujący szczyt 779 m. wysoki Helm, odległość 5 klm. a więc dalej na wycieczkę. Sam czubek góry stromy, trzeba się wspinać 200 metrów. Dzieciarnia pnie się jak wiewiórki. Starsi muszą baczyć aby się jeden kamyk nie obsunął, a łańcuch wycieczki rozciąga się dość głęboko. Nareszcie szczyt.

Przewspaniały widok, sowicie nagradza pot i trud. Horyzont szeroki i rozległy sięga ku Gorlicom, przełęczy Dukielskiej i ku Tarnowskim krańcom, a na południe cała Sądeczyzna ku Żegiestowu i Krynicy. Wreszcie Szczawnickie Hale i Limanowski Beskid. Nasi berlińczycy zamilkli w zdumieniu, „ach jaktu pięknie" powiadają dzieci. Piękna jest Polska i wielka mówią dzieci zakordonowe. Ciekawe oczy chłoną te widoki w siebie, lecz że słoneczko muska nas po stopach i chyli się powoli za góry to znak, że czas do odwrotu. Łagodnym południowym stokiem obsuwamy się ku wsi Kąclowej, gdzie znów spotykamy inne kolonje z innych miast i szkół.

W parku miejskim koncertujemy sobie popołudniu, a w tej chwili przygotowujemy się do wycieczki na szczyt Rozsochatki, by wzrokiem objąć pejzaż Beskidów i całą dolinę Popradu i Dunajca.

Za gazety Zagłębia i Śląska dziękujemy serdecznie. Wszystkie przychodzą.

Pocztę odbieramy zawsze o godzinie 12-tej. Chorych nie mamy żadnych. Drobne dolegliwości załatwia codziennie zaangażowany lekarz. Po wycieczce na Rozsochatkę wybieramy się z wizytą i serenadą do gimnazjalistek z Warszawy, wśród których są pono ministerjalne ptaszęta.

Kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec przy seminarjum męskiem z Sosnowca w Grybowie.

W. M.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Sobota	Dziś Bonawentury B.
	Jutro Rozlanie Apostoł.
	Wsch. słońca 3 m. 32
	Zach. „ 19 m. 50

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Szalona Lola" — (Droga do piekła).

Kino „Momus" — „Czarny Pirat" oraz na scenie: Rim - Rom.

× ZASIŁEK DLA URZĘDNIKÓW. Wypłata 15 proc. zasiłku dla urzędników państwowych dokonana zostanie w dniu 16 b. m. Termin ten obowiązuje te wszystkie instytucje, w których płace urzędników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej przystosowane zostały do płac urzędników państwowych. Prawdopodobnie w przyszłym miesiącu zasiłek w tej wysokości wypłacony zostanie równocześnie z uposażeniem, ponieważ nie nosi on już charakteru jednorazowego zasiłku, lecz jest dodatkiem wyrównawczym do pensyj.

× O ZASŁONKI W TRAMWAJACH. Jeden z czytelników nadesłał nam list z zapytaniem pod adresem dyrekcji tramwajów, czy w okresie letnim należałoby wprowadzić, jak to ma miejsce w wagonach kolejowych, również w naszych tramwajach zasłon w oknach, dla ochrony jadących przed silnymi promieniami słonecznymi oraz tumanami kurzu, wpadającymi przez otwarte okna. Projektowi czytelnika nie można odmówić słuszności, czy jednak dyrekcja tramwajów zechce się doń przychylić, jest rzeczą wątpliwa.

× ESPERANTYŚCI W PIEKLE. Wycieczka esperatystów do Piekła odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Spotkanie przy dworcu w Dąbrowie w niedzielę o godz. 7 rano. Organizuje esperancka delegacja Sosnowca dla esperantystów całego Zagłębia, w celu omówienia pracy na lato i jesień.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BĘDZINIE. W poniedziałek, dn. 16 b m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskej w Będzinie celem ostatecznego załatwienia sprawy preliminarza budżetowego.

× ECHA POGRZEBU DRA PERELMANA. Sjonistyczny „Nowy Dziennik" wychodzący w Krakowie, opisując przebieg pogrzebu b. p. dr. Perelmana, twierdzi, że „policja nietylko nie stanęła na wysokości zadania, ale wręcz nietaktownem postępowaniem wywołała ogólne wzburzenie". Inaczej zupełnie wygląda to w rzeczywistości. Pisząc o pogrzebie, z uwagi na powagę chwili, nie poruszyliśmy kilku przykrych incydentów, w których była konieczną interwencja policji. Obecnie wobec niepowściągliwości „Nowego Dziennika", podajemy fakty, w których była konieczna interwencja policji. Przedewszystkiem tłum, idący po torowisku tramwajowem deptał kwietniki, następnie rzucił się z laskami i pięściami na motorniczego tramwaju, który w tym czasie przejeżdżał, a wreszcie uszkodzono taksówkę nr. 28, wyrządzając jej właścicielowi straty w wysokości 300 zł. Jasnem się każdemu chyba wyda, że w podanych wyżej wypadkach interwencja policji była konieczna. Co zaś do żądania zatrzymania tramwaju w czasie konduktu zwrócić należy uwagę, że było ono bezpodstawne, ponieważ w Sosnowcu linja tramwajowa na ulicy 3 Maja nie biegnie przez jezdnię, lecz znajduje się na specjalnem torowisku.

Upały

ZGOŁA TROPIKALNE.

Po długich narzekaniach, że niema lata, że wogóle po odkryciu bieguna przez Nobilego, trudno go jest zakryć i zimno dokuczała niemniej, niż w jakowymś marcu, po długiem odkładaniu wyjazdów na letniska — słońce nareszcie pokazało co potrafi, a wczoraj dało nam próbkę upałów neomal podzwrotnikowych, bo na słońcu w południe gorąco dochodziło do 35 stopni R., o godzinie 4 popoł. termometr wskazywał 27 stopni powyżej zera w cieniu.

Doczekaliśmy się prawdziwych upałów i szczęśliwi są ci, którzy takie dni, jak wczorajszy, spędzają w cieniu lasów sosnowych, w ogrodach i w chłodzie kryształowej wody górskich potoków.

× BUDOWA PAŃSTWOWEGO WODOCIĄGU W MACZKACH, o czem w swoim czasie szeroko pisaliśmy opóźni się o jakiś czas, ponieważ po przeprowadzeniu dochodzeń wodno - prawnych skonstatowano że pewna ilość właścicieli żąda wygórowanych cen za grunta. Prawdopodobnie uważe się rozporządzene Ministerstwa robót publicznych, regulujące tę sprawę. Koszta budowy wodociągu wynoszą 16.000.000 zł.

× REJONOWI LEKARZE SZKOLNI NA WSI. Dziatwa szkolna na wsi pozbawiona była dotychczas opieki lekarskiej, gdyż urząd lekarzy szkolnych istniał tylko w miastach. Obecnie Ministerstwo oświaty postanowiło wprowadzić nadzór lekarski nad dziatwą szkolną także i po wsiach. Z nowym rokiem szkolnym ustanowione będą stanowiska lekarzy rejonowych, którzy mają objeżdżać poszczególne wsi.

Zwłoki b. p. dr-a Perelmana.

SPOCZNĄ W PRZYSZŁOŚCI W PALESTYNIE.

Sjonistyczny „Nowy Dziennik", wychodzący w Krakowie, w związku z pogrzebem b. p. d-ra Perelmana donosi:

Przed udaniem się do Berlina, celem poddania się operacji, b. p. dr. Perelman brał udział w posedzeniu Rady partyjnej organizacji sjońskiej w Warszawie, przyczem serdecznie pożegnał się z towarzyszami. Szczególnie czule pożegnał się z jednym z członków organizacji sjońskiej w Polsce, któremu oświadczył, że czuje zbliżającą się śmierć. Zarazem prosił dr. Perelman o uroczyste zapewnienie przez „tkijas - kaf", że zwłoki jego spoczną po śmierci w Erec Izrael. — Stosownie do tego życzenia zmarłego działacza, C. K. organizacji sjońskiej po nadejściu wiadomości o śmierci d-ra Perelmana zarządził, aby ciało jego złożono do podwójnej trumny, aby umożliwić w przyszłości przewiezienie prochów do Erec Izrael.

Z tego wynika, że zwłoki dr-a Perelmana nie pozostaną na zawsze na cmentarzu żydowskim w Sosnowcu, lecz przewiezione zostaną do Palestyny.

× **USTAWA AMNESTYJNA GOTOWA.** Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów okręgowych i prokuratorów rozporządzenie ramowe w sprawie stosowania ustawy amnestyjnej. Podpisanie ustawy nastąpi natychmiast po przyjeździe p. Prezydenta i w tym samym dniu zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw".

× **NIEPEWNY „PORADNIK".** Przed paru tygodniami do biura pisania próśb p. t. „Poradnik" Jana Kownackiego w Czeladzi przy ul. Rynek (dom Kozłowskiej) przyszli dwaj mieszkańcy wsi Wojkowice Komorne, Smok i Baran, prosząc właściciela biura o napisanie skargi powodowej do Sądu okręgowego w Sosnowcu. Kownacki, wysłuchawszy skargi, którą kmiotkowie chcieli złożyć w Sądzie, doszedł do wniosku że zarówno Smokowi jak i Baranowi b. wiele zależy na złożeniu owego powództwa, to też postanowił skorzystać i „pociągnąć pasek". Oświadczył, że napisanie prośby kosztować będzie 25 zł. każdego. Kmiotkowie radzii nieradzi wyciągnęli supełki i odliczyli żądaną kwotę, zaś Kownacki zabrał sę do pisania prośby którą następnie wręczył wojkowianom, radząc im, aby złożyli ją w kancelarji Sądu okręgowego. Aliści tam, po przejrzeniu podań, okazało się, że są one napisane nieudolnie i sekretarz podań tych nie przyjął. Smok i Baran udali się tedy z powrotem do „Poradnika" i tam nawymyślawszy „panu pisarzowi" zażądali zwrotu gotówki, której Kownacki oczywiście ani myślał zwrócić. Sprawa oparła się o Sąd pokoju w Czeladzi, gdzie od Kownackiego zasądzono 47 zł. tytułem powództwa cywilnego i 8 zł. opłat sądowych. Niezależnie od tego wyroku, Kowuacki pociągnięty został do odpowiedzalności karnej za oszustwo.

× **SAMOBÓJCZY SKOK Z DRUGIEGO PIĘTRA.** 24-letni Władysław Chwast, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dekierta 14 wyskoczył onegdaj około godziny 6 wiecz. w zamiarach samobójczych z drugiego piętra na bruk. Padając na kamienie Chwast doznał złamania kręgosłupa. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego na Pekinie. Powód samobójstwa narazie nieznany.

× **KRADZIEŻ W GOŁONOGU.** W nocy z ub. środy na czwartek nieznani sprawcy za pomocą wyrwania muru i odsunięcia zasuwki od drzwi dostali się do chlewa Katarzyny Kuciel, zamieszkałej na kolonji Działki w Gołonogu. Złodzieje zabrali 2 prosięta 4 kury i 8 królików, ogólnej wartości 280 zł. Prosiętai złodzieje zabili w chlewie, oprawili je i zabrali mięso, a wnętrzności porzucili na podwórzu. Po dokonaniu kradzieży sprawcy udali się przez pola w kierunku kolonji Sulno. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

× **TRAGEDJA BEZDOMNEJ.** W ub. czwartek na polach pogońskich między ulicami Daleką a Rudną znaleziono w zbożu nieprzytomną kobietę, a obok niej porzucone trzy buteleczki z esencji octowej oraz zapisaną kartkę. Po stwierdzeniu tożsamości nieznanej kobiety, okazało się że jest nią Helena Lepiarz bez stałego miejsca zamieszkania. Lepiarzowa usiłowała popełnić samobójstwo i w tym celu wypiła trzy buteleczek esencji octowej. Denatkę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala Kasy chorych na Lepiankach. W pozostawionym liście Lepiarzowa wyjaśnia przyczyny, które skłoniły ją do rozpaczliwego kroku. Treść listu jest następująca: Z powodu braku pracy i w dodatku zapomogę mi odebrali, więc nie mam żadnego celu do życia, jestem bez stałego mejsca zamieszkania, więc nie mam poco żyć i jestem zmuszona się otruć.

Warunki pracy i płacy

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W ŚWIETLE NOWEGO PRAWA

Dnia 25 lipca rb. wchodzi w życie **zasadniczej wagi ustawa,** regulująca dziedzinę **stosunków prawnych między pracownikami umysłowymi a pracodawcami.** Dotychczasowe postanowienia ustaw dzielnicowych w tej mierze zawierały normy bardzo skąpe, wskutek czego w praktyce kierowano się przy tego rodzaju umowach zwyczajem.

Naczelny artykuł nowego prawa stawia **doniosłą zasadę,** iż postanowienia umów indywidualnych, regulujące stosunek pracy mniej korzystnie dla pracowników umysłowych, aniżeli to czyni nowe prawo, są nieważne, a w miejsce ich obowiązują przepisy nowej ustawy. Jeśli, biorąc przykładowo, w jakiemś przedsiębiorstwie wypłaty odbywają się stale z jednomiesięcznem opóźnieniem, na mocy nowego prawa pracownicy umysłowi tej instytucji **żądać mogą kategorycznie wypłat za dany miesiąc w końcu tegoż miesiąca z prawem do procentów od dnia zwłoki.**

Za pracowników umysłowych ustawa uważa:

1) osoby, spełniające czynności administracyjne i nadzorcze, jako to: **zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw, techników, kontrolerów,**

2) osoby, uprawiające sztuki wyzwolone **(malarze, rzeźbiarze),**

3) artystyczny personel teatrów, orkiestr, stacyj nadawczych radjowych,

4) **dziennikarzy,**

5) **personel lekarski, dentystyczny,**

6) osoby, spełniające **czynności biurowe i kancelaryjne,**

7) **telefonistów i telegrafistów,**

8) **farmaceutów,** drogistów, **kasjerów,** a wreszcie

9) sprzedawców i **ekspedjentów sklepowych,** o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej.

Z pod działania nowej ustawy są wyłączeni:

1) uczniowie i praktykanci,

2) osoby, zatrudnione na statkach morskich i

3) osoby, zatrudnione w urzędach państwowych lub samorządowych. **Urzędnicy paústwowi i komunalni** są z pod działania nowej ustawy wyjeci dla tej prostej przyczyny, iż podlegają oni **specjalnej pragmatyce urzędniczej,** regulującej ich prawa i obowiązki.

Co do czasu trwania umowa może być zawarta:

1) na okres próbny (maximum 3 miesiące),

2) na okres wykonania określonej roboty, np. do zrobienia pewnej pracy,

3) na czas określony, np. zastępstwo w lecie, a wreszcie

4) **na czas nieokreślony.** Ta ostatnia umowa w praktyce jest najczęstsza. Pracownik umysłowy dla uniknięcia późniejszych konfliktów może żądać od pracodawcy pisemnego potwierdzenia zawartej umowy o pracę, zawierającego wyszczególnienie istotnych warunków umowy.

Z obowiązków pracownika w czasie trwania umowy nauwagę zasługuje t. zw. **zakaz konkurencji.** Zakaz ten oznacza, iż pracownikom nie wolno bez zgody pracodawcy np. kupca, prowadzić własnego przedsiębiorstwa, nie wolno im również dokonywać tranzakcyj na własny lub cudzy rachunek, wchodzących w zakres tego przedsiębiorstwa, w którem są zatrudnieni. Ta klauzula konkurencyjna, jeśli ma wiązać pracownika nawet po rozwiązaniu stosunku pracy, może być zawarta ważnie tylko z pracownikiem pełnoletnim i to na piśmie. W tym okresie skrępowania pracownika ową klauzulą, po rozwiązaniu umowy pracodawca obowiązany jest wypłacać tytułem odszkodowania conajmniej połowę wynagrodzenia, pobieranego przeciętnie w okresie pracy.

Doniosłe również są postanowienia nowego prawa o należnym pracownikowi umysłowemu wynagrodzeniu. Jeżeli według umowy lub zwyczaju **należy się pracownikom gratyfikacja,** jeśli ktoś pracuje w danem przedsiębiorstwie **choćby trzy miesiące,** wówczas należy mu się stosunkowa część gratyfikacji. To samo dotyczy **tantjemy.** Wypłata wynagrodzenia pieniężnego powinna być dokonywana w gotówce. Pracownik nie ma więc obowiązku przyjmowania wypłaty w towarze, a także może odmówić przyjęcia weksla. Wypłata należnego wynagrodzenia odbywać się winna najpóźniej **w końcu każdego miesiąca kalendarzowego.** O ile z winy pracodawcy wypłata jest opóźniona, tenże winien pracownikowi wypłacić t. zw. procenty zwłoki, wynoszące **2 do 3 proc. miesięcznie.** Ten ostatni przepis dąży do sanacji przedsiębiorstw, utrzymujących rzesze pracowników, których pensje „wisza".

W razie ogłoszenia upadłości pracodawcy, wszelkie należności pracowników korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia w myśl odpowiednich postanowień ustaw cywilnych. **Do obowiązków pracodawcy należy wydanie na żądanie pracownika świadectwa co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.**

Co się tyczy rozwiązania umowy o pracę, to przy umowie na czas nieokreślony zawartej, obowiązuje strony **3-miesięczne wypowiedzenie.** Podczas urlopu pracownika, jego choroby, podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków ławnika sądu pracy, wypowiedzenie nastąpić nie może. Po wypowiedzeniu umowy pracownik winien otrzymać stosowny czas w celu szukania nowej posady.

W razie rozwiązania umowy przez **śmierć pracownika,** który w danej instytucji **pracował lat 10,** rodzinie zmarłego przez tegoż za życia utrzymywanej pracodawca winien wypłacić **3-miesięczne pobory zmarłego.** W zakładach pracy, zatrudniających wymienione wyżej kategorje pracowników, może być wprowadzony t. zw. regulamin pracy, czyli unormowanie godzin pracy, terminów wypłaty wynagrodzenia itp. Pracodawcy winni niewypełnienia omówionych wyżej obowiązków ulegają karze do tysiąca złotych z ewentualną zamianą na 2 tygodnie aresztu.

Tyle mówią zasadnicze postanowienia nowej ustawy, regulującej zagadnienie umowy o pracę umysłową w Polsce. Ustawa powyższa posiada przedewszystkiem znaczenie unifikacyjne i stanowi nader doniosły etap w rozbudowie naszego ustawodawstwa w dziedzinie pracy.

K. K.

Program radjowy

NA SOBOTĘ 14 LIPCA.

KATOWICE:

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Odczyt z Krakowa p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia" — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.
18.00 — Transmisja z Krakowa. Program dla najmłodszych.
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci.
19.30 — Transmisja koncertu poświęconego muzyce francuskiej z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteor. i P. A. T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Poświęcenie targowicy

UROCZYSTOŚĆ W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

Jutro odbędzie się uroczystość poświęcenia odnowionej i znacznie powiększonej targowicy trzody chlewnej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej. Uroczystość rozpocznie się mszą św. w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godz. 9.30, a o godz. 10.30 poświęcenie targowicy, następnie przyjęcie dla zaproszonych gości w sali T-wa „Lutnia" przy ul. Warszawskiej.

W czasie mszy św. pienia religijne na chórze wykona znakomity tenor opery katowickiej prof. H. Müller, oraz uświetni uroczystość swą grą na skrzypcach ceniony muzyk prof. B. Mazurkiewicz.

Uroczystość jutrzejsza poświęcenia targowicy będącej własnością Zrzeszenia kupców polskich, handlujących trzodą, ma znaczenie nietylko dla tej organizacji, lecz i dla całego miasta, które pamięta czasy, gdy rozrost handlu trzodą w nadgranicznym Sosnowcu przyczyniał się w znacznej mierze do wzrostu zamożności naszego miasta.

Zebranie Zarządu Obwodowego

FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.

W dniu 12 b. m. odbyło się 109 zebranie Z. O. F. B. w Sosnowcu pod przewodnictwem p. A. Gawrońskiego.

Rozpatrzone zostały następujące sprawy: Odczytano sprawozdanie z działalności Z. O. F. B. za czerwiec b. r., które Zarząd Obwodowy F. B. przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

W kolejnym punkcie przewodniczący podał do wiadomości członków Zarządu, że wskutek ograniczeń państwowej akcji pomocy doraźnej, obowiązującej w pierwszej połowie lipca b. r. na terenie Z. O. t. j. wydzielonych miast Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górn. i Zawiercia w powiecie Będzińskim, w m. Czeladzi, gminach: Bobrowniki, Grodziec, Łagisza, Olkusko - Siewierska i Zagórze: w powiecie Zawierciańskim gminach: Kromołów i Rokitno-Szlacheckie, w powiecie Olkuskim w gminach: Bolesław, Ogrodzieniec i Pilica, z dniem 1 lipca b. r. **pozbawionych zostało zapomóg około 450 bezrobotnych,** dla których z polecenia pana wojewody kieleckiego wczczął starania, jako kierownik P. U. P. P., w celu zatrudnienia tej kategorji bezrobotnych. W dalszym toku posiedzenia Zarząd Obwodowy po rozpoznaniu się z ciężkiemi warunkami bezrobotnych uchwalił zwrócić się do Zarządu głównego F. B. w Warszawie o przedłużenie państwowej akcji pomocy doraźnej na miesiąc sierpień b. r. w miejscowościach i na zasadach obowiązujących w pierwszej połowie miesiąca lipca b. r.

W dalszym cągu Zarząd Obwodowy uchwalił zwrócić się z wnioskiem do Zarządu głównego F. B. w Warszawie o przedłużenie akcji ustawowej dla bezrobotnych robotników na terenie gm. Rabsztyn powiatu Olkuskiego do 17 tygodni, ze względu na nader ciężką sytuację w jakiej ci bezrobotni się znajdują.

Przyjęto następnie preliminarz budżetowy na sierpień b. r. w wpływach zł. 184.000, w wydatkach zł. 116.200 z nadwyżką zł. 67.800.

Rozpatrzono podania 3 zakładów pracy o rozłożenie zaległych wkładek na raty o umorzenie kar za zwłokę w uiszczeniu wkładek, z których 1 podanie Z. O. uwzględnił i uchwalił zwrócić się do Z. G. F. B. w Warszawie o zmniejszenie zaległych kar za zwłokę do 2 proc. w stosunku miesięcznym, pozostałe zaś podania oddalił.

W końcu wyłoniona poprzednio przez Z. O. Komisja lokalowa przedstawiła protokuł oględzin lokalu 7 pokojowego przy ul. Zakręt 7 biura Z. O., prosząc pana przewodniczącego o wystąpienie do dyrekcji F. B., celem uzyskania upoważnienia na zawarcie umowy najmu.

CAŁKIEM PROSTE!

— Powiedz mi mój kochany w jaki sposób odzwyczaiłeś się od palenia papierosów.

— Całkiem prosto! Doradził mi to lekarz, prosiła mnie o to żona, — no a teściowa rozkazała...

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Naczelnik urzędu skarbowego p. Włodzimierz S. Popiel, który przed dwoma miesiącami delegowany został do przeprowadzenia organizacji I urzędu skarbowego w Częstochowie, z dniem dzisiejszym rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Po ukończeniu urlopu obejmie p. Popiel urzędowanie w Zawierciu.

× FRANCUZ W PODZIĘCE ZAWIERCIANOM. Magistrat m. Zawiercia otrzymał poniższe pismo od redaktora „Journal des Debats" w Pryżu, p. Roberta Chabrie:

„Panie Prezydencie! w imieniu Komitetu subskrypcji na popiersie p. ministra Luis Marin mam honor najżywiej podziękować i prosić o wyrażenie naszej wdzięczności ofiarodawcom z Zawiercia za szlachetne nadesłanie 194 zł., które otrzymaliśmy za Pańskiem pośrednictwem.

Mnie, jako synowi Polki (moja matka z domu Tomaszewicz, urodzona w Mławie) szczególniej miło jest stwierdzić jeszcze raz, że Polska pozostaje wierną tradycji pięknych czynów, które jej zapewniają uwielbienie i uznanie tych wszystkich, co znają jej historję.

Proszę wierzyć Panie Prezydencie w naszą wdzięczność i nasze wysokie poważanie"...

(Ludwik Marin był pełnomocnym ministrem Francji, zasłużonym dla sprawy polskiej w czasie okupacji międzyaljanckiej i plebiscytu na Górnym Śląsku).

× Z POMOCĄ POGORZELCOM W JAWORZNIKU pospieszył Rząd przesyłając na ręce p. starosty Kowalskiego 1000 zł. na akcję ratunkową.

× Z KOLONJI LETNIEJ W ŻERKOWICACH. Przedwczoraj kolonję letnią miejską w Żerkowicach dla dzieci chorowitych, odwiedził prez. Klepa w towarzystwie lekarza szkolnego d-ra Pasierbińskiego. Dzieci czują się doskonale i nastąpiła widoczna już poprawa zdrowia, którą potwierdziło badanie lekarskie. Otrzymują obfite i zdrowe pożywienie, pozatem po 1 litrze mleka dziennie. Okolica idealnie zdrowa, sucha i lesista dodatnio wpływa na dzieci zagrożone gruźlicą. Opiekująca się dziećmi troskliwie nauczycielka p. Nowakowa dba o ich rozwój umysłowy, prowadząc pouczające gry i zabawy. Z okazji odwiedzin dzieci zostały obdarowane łakociami.

× W GMINIE PORĘBSKIEJ odbyła się konferencja władz samorządu reprezentowanego przez p. starostę Kowalskiego, członka Wydziału Karcza, wójta Palucha i dwu członków rady, a Tow. akc. „Poręba" reprezentowanem przez dyr. Stetkiewicza i Zielińskiego oraz mec. Koeniga. Na konferencji uzgodniono różne sprawy sporne między gminą a fabryką, a m. in. gmina zrzekła się na korzyść fabryki rozpoczętej budowy domu gminnego, wzamian za co fabryka ofiarowała 3 morgi gruntu pod 7-klasową szkołę powszechną oraz zobowiązała się pokryć jedną czwartą kosztorysu. Szkołę tę budować ma gmina przy pomocy Sejmiku, przytem budowa winna być ukończoną w 1932 roku.

× PRAWDA O OBOWIĄZKU POLEWANIA ULIC. Panujące obecnie upały uczyniły aktualną sprawę polewania ulic, która była poruszaną przez zainteresowanych w prasie, była tematem rozporządzenia Magistratu i publikowanego przez nas listu jednego z właścicieli nieruchomości. Chcąc źródłowo wyjaśnić, kto winien polewać i zamiatać ulice, zwróciliśmy się do czynników miarodajnych i stwierdzić możemy następujące:

Obowiązującym jest regulamin wydany przez Min. spraw wewnętrznych i nadzwyczajnego komisarza do spraw walki z epidemjami, opublikowany w „Dzienniku Ustaw" Nr. 55 poz. 340.

Rozporządzenia tego par. 1 brzmi: „Wszystkie ulice, gościńce, drogi, znajdujące się na terytorjum miejskiem i to tak jezdnie, jak i chodniki, ścieki i rowy przydrożne należy utrzymywać stale w porządku i czystości. Staranne zamiatanie ich odbywać się ma przynajmniej raz dziennie w porze rannej przed rozpoczęciem normalnego, codziennego ruchu ulicznego, tj. do godziny 7. Ponadto winny być także w ciągu dnia usuwane z tych miejsc wszelkie gromadzące się śmieci, odpadki i nieczystości. Przed zamiataniem mają być miejsca wymienione powyżej dostateczne wodą zroszone tak przynajmniej, aby nie dopuścić do wzbijania się kurzu przy zamiataniu".

Par. trzeci zaś mówi: „Obowiązek dokładnego wykonania przepisów w poprzednich artykułach zawartych spoczywa w pierwszym rzędzie na dozorcach domu, budynku, placu itp. Gdzie stałych dozorców niema obowiązek ten ciąży na właścicielach odnośnych nieruchomości, względnie na osobach, którym administracja nad tymi objektami poruczoną została. Do dozorców domu, względnie do osób, które ich zastępują, należy w zasadzie oczyszczenie chodnika i połowy ulicy na przestrzeni odpowiadającej szerokości frontu domu oraz zebranie i usunięcie zmiotków".

Brzmienie obu tych paragrafów jest wyraźne i sprawę całkowicie wyświetla. Jak się dowiadujemy, Magistrat idąc na rękę właścicielom nieruchomości postanowił w dni upalne zlewać najruchliwsze ulice przy pomocy beczkowozu, którego praca uległa kilkodniowej przerwie dla uskutecznienia koniecznych napraw. Przy tej okazji zwracamy uwagę policji, że polewanie ulic przed zamiataniem uskuteczniane jest przez dozorców naogół przy pomocy kubeczka, szklanki, a czasem co większego kieliszka. Może pp. dzielnicowi podzielą nasz pogląd, że do tego celu właściwem są duże blaszane konewki z sitem, które muszą sprawić dozorcom właściciele domów.

Tragiczny epilog wyścigu samochodowego

W ŚRÓDMIEŚCIU ZAWIERCIA.

Swojego czasu zwracaliśmy uwagę na karygodne zwyczaje **szoferów autobusów**, jeżdżących do Pilicy. Szoferzy ci urządzają **wyścigi na ulicy 3-go Maja** dla ubiegnięcia konkurentów przy zabieraniu pasażerów z pierwszego przejazdu.

Wczoraj wyścig taki stał się przyczyną **tragicznego wypadku.**

Po odejściu pociągu o godzinie 15 min. 35 **dwa autobusy ścigały się z dworca na pierwszy przejazd.** Przyczem drugi autobus jechał w dystansie zaledwie trzech metrów za pierwszym. W tej chwili **dwu przechodniów dało znak pierwszemu szoferowi**, aby zatrzymał auto. Kiedy ten to natychmiast uczynił, szofer drugiego samochodu, **nie zdążył autobusu zahamować** i w całym pędzie najechał na poprzedzające go auto. Na stopniu tego ostatniego stał jego właściciel **Jan Taborowicz z Pilicy, oraz przy drzwiach pasażer Roman Barczyk.**

Skutek najechania był straszny.

Obaj wymienieni **dostali się pod motor i koła** drugiego autobusu. Taborowicz uległ **złamaniu prawej nogi** w dwuch miejscach, Barczyk zaś **ma złamane obie nogi i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.**

Obydwuch w stanie groźnym, odwieziono do szpitala Kasy chorych. Szoferów Wł. Taborowicza i St. Dąbka aresztowano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawa traktatu handlowego z Niemcami.

Jak już mieliśmy sposobność zaważyć, Polska wkracza w okres aktywizacji swej polityki handlowej. Po uregulowaniu stosunków z Czechosłowacją przychodzi obecnie kolej na Niemcy i Austrję.

Oczywiście, że rokowania z Niemcami wywołują znaczne żywsze zainteresowanie jak z Austrją. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż tu ogólne tło pertraktacji pozostaje tosamo.

Charakterystyczne są nastroje, z jakiemi oba kraje przystępują do ponownej pracy nad nawiązaniem stosunków handlowych.

O ile idzie o Polskę, to daje się zauważyć przedewszystkiem spokój w ocenie nowej fazy niekończących zda się rokowań. Dyskusja bowiem jest z naszej strony wyczerpana.

Dla Polski decydującym był i jest gospodarczy punkt widzenia, na tej zaś platformie można było już od dawna dojść do porozumienia.

Inaczej ujmuje cały problem strona niemiecka. Dla niej interesy gospodarcze były środkiem do osiągnięcia celów politycznych o pewnym tylko podkładzie ekonomicznym.

Najzaciętszymi przeciwnikami zawarcia traktatu handlowego z Polską byli zawsze agrarjusze niemieccy, znajdujący oparcie w politycznym czynym obozie nacjonalistycznym.

Obawa przed nierogacizną polską spędzała wprost sen z powiek wiecznie z nami wojującego nacjonalizmu, który wywiera wciąż decydujący wpływ na politykę handlową Niemiec, o ile idzie o stosunki gospodarcze z Polską.

Pod znakiem wojny nacjonalistycznej z Polską, przystępują obecnie Niemcy z własnej inicjatywy do ponownych rokowań o traktat handlowy. Już w pierwszych wieściach o nawiązaniu kontaktu zapowiedzieli ostrą kampanję przeciw traktatowi z Polską. Sekunduje im śląski przemysł górniczy, który obawia się konkurencji przemysłu naszego, zwłaszcza węglowego.

Inne natomiast gałęzie przemysłu zajmuje przychylnie stanowisko wobec traktatu z Polską i pragnęłyby nawiązania wreszcie normalnych stosunków handlowych między obu krajami. Przemysł niemiecki bowiem łączy pewne nadzieje z otwarciem polskiego rynku. W Polsce widzi on przedewszystkiem dość dobry teren zbytu dla swoich wyrobów.

O ile idzie o stronę polską, to na razie zaznacza się u naszych sfer miarodajnych pewna rezerwa, kontakt bowiem nie został jeszcze definitywnie nawiązany. Nie mniej nie mamy powodu zbytnio się spieszyć z rokowaniami, gdyż w dziedzinie eksportu ziemiopłodów i artykułów budowlanych, oraz węgla, natrafimy zdaje się znowu na duże trudności. Na imporcie zaś produktów przemysłu wiele nam nie zależy.

Nasz przemysł patrzy nawet niezbyt przychylnem okiem na uregulowanie stosunków handlowych z Niemcami, obawiając się słusznie silnego konkurenta, który opanuje rynek wewnętrzny. Nastroje więc nie uległy po obu stronach żadnej zmianie, a nowy atak furji nacjonalistycznej wobec nas każe i tym razem ostrożnie oceniać widoki rokowań handlowych.

W każdym razie klucz sytuacji leży nadal w ręku Niemiec, tylko od ich obecnej polityki będzie zależało zawarcie traktatu z Polską, która nie ma najmniejszego powodu do zmiany swego dotychczasowego stanowiska.

Kronika gospodarcza.

BANK POLSKI ROZSZERZA SWE AGENDY. Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie rady Banku Polskiego, na którem po wysłuchaniu sprawozdań rada na wniosek dyrekcji rady uchwaliła: a) dopuścić do zastawu w Banku Polskim 7 proc. dolarowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego z r. 1928 oraz 7 proc. złotowe listy zastawne Banku Gospodarstwa Kraj., b) uzupełnić skład komitetu dyskontowego w oddziele częstochowskim, c) otworzyć zastępstwa Banku w Aleksandrowie Kujawskim, Brasławiu, Grójcu, Jarocinie, Łobżenicy, Łunińcu, Pucku, Puławach, Włodawie, Więcborku i w Wysokiem Mazowieckiem.

TRANSPORTY RYŻU W PORCIE GDYNSKIM. Do portu w Gdyni przybywa dnia 20 lipca br. angielski parowiec „Medmenham", wiozący 6.500 ton ryżu z Rangunu w Indjach. Następny parowiec z ładunkiem 6.000 ton ryżu przybędzie do Gdyni w tydzień później.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-7.

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, Bank Polski 178.00—180.00, Bank Przem. L. 110.00, Bank Zachodni 34.00, Bank Zw. Sp. Zarobk. 81.00, Spiess 160.00, El. Dąbrowa 80.00, Siła i Światło 154.50, Częstocice 30.00, Cukier 60.25, Węgiel 102.00—103.00—102.00, Cegielski 46.00, Lilpop 35.00, Modrzejów 42.50—44.00—43.50, Ostrowiecki B I emisja 110.00—111.00, Rudzki 48.50—49.00, Starachowice 54.00—55.00, Klucze 7.10 bez kuponu za 27 r.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.35—43.34, Paryż 34.90, Wiedeń 125.64, Praga 26.42, Włochy 46.70, Szwajcarja 171.74, Holandja 358.80, Kopenhaga 238.30, Dolarówka 5 proc. 86.00—84.25—85.25, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.60, Poż. konwersyjna 5 proc. 67.00, Dolar prywatny 8.88 i jedna czwarta.

Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza dla walut słabsza.

Kronika Olkuska.

× BUDOWA KAPLICY W JAROSZOWCU. W Jaroszowcu przy cementowni „Klucze" odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej wspomożenia wiernych. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. kanonik Smólka z Olkusza w asystencji ks. proboszcza Jarży z Bydlina. Po zamurowaniu aktu, ks. Jarża wygłosił piękne przemówienie do licznie zgromadzonej publiczności. Po ceremonji komitet budowy kaplicy przyjmował księży i gości obiadem. Jednocześnie ks. Jarża dokonał poświęcenia obrazu Matki Boskiej wspomożenia wiernych, ofiarowanego przez ks. dyrektora klasztoru O. O. Salezjanów w Oświęcimiu. W czasie uroczystości przygrywała miejscowa orkiestra smyczkowa.

× Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Na posiedzeniu W. P. w dniu 12 b. m. między innemi uchwalono następujące sprawy: zaangażować drugiego lekarza weterynarji na północną część powiatu, z siedzibą w Pilicy; wyasygnować dla Komitetu obchodu Marszu szlakiem kadrówki, kwotę 100 złotych; na zastępcę członka do Rady szkolnej powiatowej wybrano p. J. Gajkowskiego, wójta gm. Minoga; przystąpić w najbliższym czasie do budowy ośrodka zdrowotnego we wsi Sułoszowa.

× ZABAWA TANECZNA W PIESKOWEJ SKALE. Staraniem komitetów Zamku w Pieskowej, Koła przyjaciół akademika i Związku młodzieży akademickiej pow. Olkuskiego, odbędzie się w dn. 14 b. m. w zamku w Pieskowej Skale letnia zabawa taneczna. Wstęp tylko za zaproszeniami.

× ZWYRODNIENIE. 50-letni gospodarz Jan Wawer z Koryczan, gm. Żarnowiec zniewolił 15-letnią służącą sąsiadów, Annę Siiwor, za co został aresztowany.

Trucizna pornograficzna

PRZESIĄKA Z BERLINA DO POLSKI.

Policja toruńska aresztowała we wsi Przepełkowo, pow. Sempolno niejakiego Teodora Jecha, **międzynarodowego herszta centralnej organizacji, zajmującej się rozszerzaniem fotografij pornograficznych**, którego policja wszystkich krajów europejskich śledziła. Śledztwo wykazało, że drukarnia tych fotografij znajdowała się w **Berlinie**, skąd drogą przez Paryż dochodziły one do zapadłej wsi pomorskiej, rozchodząc się stąd na całą Polskę. O rentowności tego „interesu" świadczy fakt, że władze policyjne w ciągu 3-ch dni, w których Jech przebywa w więzieniu, otrzymały **przeszło 100 przesyłek pocztowych, skierowanych** pod jego adresem, **a opiewających na kilka tysięcy złotych.**

Śledztwo stwierdziło, że pogłoski jakoby Jech zajmował się handlem żywym towarem nie są zgodne z rzeczywistością. Jech lokował swoje kapitały w bankach zagranicznych, a manowicie w jednym z banków niemieckich ma on na swoim koncie **20.000 mk. niem.**

Z całej Polski.

ODBUDOWA ARSENAŁU WŁADYSŁAWA VI.

Przed rokiem wstrzymano restaruracje dawnego arsenału Władysława IV w Krakowie przy ul. Grodzkiej. w którym pomieszczono obecnie Instytut geograficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie po uzyskaniu odpowiednich funduszów budżetu państwowego przystąpiono do wykończenia odnowienia gmachu, tak że za kilka tygodni zewnętrzna część gmachu będzie odrestaurowana, a prace wewnątrz potrwają do jesieni.

ARESZTOWANIE SZPIEGA W MUNDURZE.

W rejonie Sejn patrol KOP. aresztowała policjanta litewskiego, który w pełnem umundurowaniu przeszedł przez granicę na stronę polską. Przed dowódcą kompanji polcjant tłomaczyl sę jakoby granicę przekroczyl przez nieuwagę. Jednakowoż znalezione u aresztowanego dokumenty wskazują na fakt. iż policjant litewski przybył na teren Polski celem dokonania wywiadu u ludności miejscowej. Policjant został przewieziony do Wilna, gdyż chce. jak twierdzi, złożyć bardzo rewelacyjne zeznania, tyczące sie stosunków na Litwie.

WYBUCH UKRYTEJ AMUNICJI.

Pomiędzy godz. 9 a 10 rano w ub. czwartek wybuchl we wsi Trosteńcu, powiatu Łuckiego groźny pożar w gospodarstwie Sidora Gontara. W chwili, gdy ogień ogarnął dach palącego się domu, rozległa się straszna detonacja. Cały budynek został natychmiast rozrzucony po całej wsi. Po tej detonacji następowały mniejsze wybuchy, przypominające strzały karabinowe. Rozrzucona po wsi paląca się strzecha, spowodowała dalsze pożary. Ogółem spaliło się 7 domów mieszkalnych i 5 stodół.

Ustalono, że pożar u Gontara powstał wskutek wyrzucenia przez domowników popiołu z żarzącym się węglem na podwórze, gdzie mieściła się słoma. Ogień wnet przerzucił się na dach domu krytego gontami. Na poddaszu dziwnym sposobem znalazły się przechowywane naboje, a mianowicie parę granatów i kilka skrzyń naboi, które w czasie pożaru eksplodowały.

Ludność usłyszawszy detonację, poczęła uciekać w popłochu poza obręb wsi. Nie było nawet mowy o ratunku. Ofiar w ludzach na szczęście nie było. Zarządzono energiczne dochodzenia, w celu wyjaśnienia. skąd naboje znalazły się na poddaszu domu Gontara.

Agenci czerezwyczajki mordują

DZIAŁACZY ANTYSOWIECKICH NA EMIGRACJI.

Działacze rosyjscy antysowieccy padają od kul czekistów nietylko w Rosji, ale i na emigracji.

Nie tak dawno zamordowano w Sofji redaktora Kalinnikowa, który prowadził w stolicy Bułgarji pismo „Ruś".

Przed niedawnym czasem zastrzelono znów w Kiszyniowie redaktora pisma „Utro" — Jakubowicza.

Śledztwo, zarządzone przez władze rumuńskie, ujawniło, że śmierć Jakubowicza jest dziełem tajnej organizacji sowieckiej, grasującej na terytorjum rumuńskiem.

Celem tej organizacji jest wymordowanie wybitnych działaczy przeciwsowieckich w Rumunji.

„Czarna lista" czrezwyczajki wpadła w ręce rządu rumuńskiego wraz z naczelniczką krwawej organizacji. komunistką Kołłątaj, siostrą słynnej komunistki, pełniącej obecnie funkcje ambasadorki moskiewskiej Meksyku.

Po dokonaniu zamachu Kołłątaj ukrywała się w mieszkaniu pewnego komunisty rumuńskiego — i tam ją aresztowano.

Tak więc faktem jest stwierdzonym, że „skórzane kurty" czrezwyczajki działają poza granicami Rosji sowieckiej.

Lotnik jest przedmiotem twardym.

SZCZYT BIUROKRATYZMU.

Że lotnik jest materją stałą, i w żadnym wypadku nie może być zaliczony do substancyj płynnych, ani lotnych, pamiętać powinien każdy, kto wznosi się ileś tam metrów nad ziemię.

Jeżeli o tem zapomni — czeka go przykrość, jaka spotkała znanego „asa" belgijskiego, Veestra.

Lekkomyślny ten człowiek, zdobywca w roku zeszłym nagrody za brawurowe wzloty, wpadł na niefortunny pomysł uczczenia po swojemu lotników francuskich Costesa i de Brixa, którzy mieli przybyć do Brukseli.

W chwili, gdy lotnicy francuscy lądowali na ziemi belgijskiej, Veestra skoczył z aeroplanu (tylko z wysokości 800 metrów!) ze spadochronem własnej konstrukcji. Wymachiwał przytem na powitanie gości trójkolorową chorągiewką.

Licznie zebrana publiczność entuzjastycznie powitała czyn Veestra.

Innego jednak zdania był policjant.

— Pan pozwoli... za rzucanie twardych przedmiotów z aeroplanu... kara!

Mimo protestów publiczności spisano protokuł, gdyż nikt nie mógł zaprzeczyć że lotnik i spadochron są bezsprzecznie „przedmiotami twardemi!".

Sprawa oparła się o wyższe władze, które podobno nie były zadowolone z biurokratycznego zapału swego funkcjonarjusza.

Ze świata.

PREZYDENT TURCJI ŻENI SIĘ Z SIOSTRĄ KRÓLA AMANULLAHA Donoszą z Angory, że według wersyj kursujących w kołach politycznych prezydent rzeczypospolitej tureckiej Mustafa Kemal Pasza miał w czasie pobytu króla Amanullaha poprosić o rękę jego siostry. Król po naradzie ze swoim najbliższym otoczeniem, podobno udzielił Kemal Paszy przychylnej odpowiedzi.

KATASTROFA W KLINICE PODCZAS OPERACJI. W monachijskiej klinice chirurgicznej w czasie wykładu i operacji prof. Lexera wobec zebranych słuchaczy zawalił się dach szklany sali wykładowej, przełamał płyty szklane dachu wewnętrznego i zranił dotkliwie 10 słuchaczy.

Rannych opatrzono na miejscu. operację prof. Lexer doprowadził szczęśliwie do końca. Przyczyna wypadku nie jest wyjaśniona.

TAJEMNICA Z PRZED 360 LAT. Towarzystwo historyczne w Madrycie zamierza dokonać ekshumacji zwłok Don Carlosa (zm. 1568), by oczyścić króla Filipa od zarzutu, jakoby najstarszego syna kazał otruć.

BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sajkowskiej.

44) — —

— Pan wie, że to prawda! — rzekła tonem oskarżenia, zwracając się do Orbisona. — Każdy człowiek z odrobiną inteligencji zrozumie, że nie posyłałby tego zapewnienia, gdyby sam w nie wierzył! Ona wcale w to nie wierzy! Dała to przecież do poznania zupełnie jasno. Chciała tylko powiedzieć przez to wszystko, że syn jej przesłał mi tę wiadomość, bo nie chciał, żebym sobie ewentualnie wyrzucała, że stałam się przyczyną tego nieszczęścia, a oprócz tego chciał mi dać do zrozumienia, że moje nazwisko nie zostanie wplątane w całą sprawę. Czyż nieprawda, że o to jej tylko chodziło? Dała też zupełnie wyraźnie do poznania, że mnie nienawidzi. Tak! I pan też coś daje do poznania, panie Orbison!

— Ja? — Inwalida oparł się całym ciężarem o wysoką poręcz leżaka. — Co ja daję do poznania?

Claire podeszła do niego jeszcze bliżej. Zachowywała się tak. jakby nie mieli żadnych świadków.

— Pan wie! — rzekła. — Od samego początku był pan zdania. że ja narażam go swojem postępowaniem na niebezpieczeństwo. Powiedział pan to, a nie dopowiedział, że uważa mnie za idjotkę. Tak było! Tak było!

— Nie... ja.

— Tak! — krzyknęła z pasją. — Tak pan myślał! Przez cały ten czas uważał mnie pan tylko za idjotkę i teraz uważa pan, że to zostało dowiedzione! To mi pan daje do poznania, panie Orbison, tak jak ona dała mi przed chwilą do poznania jak mnie nienawidzi! Czy pan myśli, że ja tego nie widzę!?

Orbison odpowiedział jej ostrym tonem.

— Tam w szpitalu leży człowiek ciężko zbity i pokaleczony — rzekł. — Zdaje mi się, że powinna się pani niepokoić raczej o niego niż o to, co sobie o pani pomyślą inni!

Claire cofnęła się odeń tak gwałtownie i niezręcznie, że o mało się nie przewróciła, podczas gdy prawa jej ręka wykonała jakiś dziwny gest, wyglądający tak, jakby się chciała zasłonić przed uderzeniem. Jednocześnie wybuchnęła głośnym płaczem.

— Och! — zawołała. — Rozumiem! Nienawidzi mnie pan za to, że nie chcę, żeby mnie pan uważał za idjotkę! Dobrze — niech ta będzie!

Odwróciła się i podążyła do hotelu. W połowie drogi zreflektowała się nagle, stanęła, podeszła znów do leżaka i złamanym głosikiem. wzruszająco słodkim ,podobnym do cichego łkania dziecka, zwróciła się ponownie do inwalidy.

— Wszystko jedno! — rzekła. — Jedna — jedna rzecz podobała się panu we mnie. Nie miałam zamiaru mówić panu o tem, ale podobało się panu raz to, co zrobiłam. Zrobiłam to dla pana. Pan mówił — pan mówił, że przeżył pan wtedy najwyższy moment — w najcudowniejszej godzinie piękna i że nigdy pan nie doświadczył — niczego podobnego! To — to ja śpiewałam wtedy w greckim teatrze — dla pana. I w każdym razie, powiedział pan — powiedział pan, że się to panu podobało!

Wypowiedziawszy te słowa. zawróciła i z konwulsyjnem łkaniem. wstrząsającem coraz silniej jej szczupłemi ramionami. pobiegła do hotelu i znikła w głębi portalu starożytnego schronienia ludzi, szukających ucieczki przed światem

Panna Orbison pomogła bratu usiąść na leżaku, na którym rozłożył się. wzdychając i zasłaniając oczy ręką. Dała Amerykaninowi znak ręką i oboje odeszli na pewną odległość od niezwracającego na nich uwagi inwalidy.

— Myślałam, że to, co mi pan przyrzekł nie będzie konieczne — rzekła pośpieszne, z oczyma utkwionemi w leżaku. Myślałam, że to biedne, głupiutkie stworzenie rozczarowało go samo do siebie i zaoszczędziło nam kłopotu. Słyszał pan, jak się Karol do niej odezwał? Dał jej wyraźnie do zrozumienia, że widzi, jaka ona jest absurdalnie samolubna. Myślałam, że może nie będzie potrzeba z nią wogóle mówić, ale ponieważ przyznała mu się, że to ona właśnie śpiewała wtedy w greckim teatrze, obawiam się, że będzie pan to musiał zrobić. Często wspomina o tym wieczorze. Nigdy w życiu nic nie zrobiło na nim takiego wrażenia, jak ten głos i teraz dowiedział się, że to był jej głos. — Tak, sądzę, że musi pan to zrobić, panie Rennie. Sprobuje pan wyjaśnić jej to wszystko?

— Dobrze — rzekł przygnębionym głosem. — Muszę to zrobić.

Czekał godzinę, poczem wszedł do hotelu i zapukał do drzwi celi, służącej za salonik pani Ambler i jej córce!

Claire była sama

— Moje kochane, biedne dziecko — rzekł wchodząc. — Czy mogłabyś wysłuchać kazania o inwalidach i o tem, co jest dla nich dobre a co złe — od przyjaciela i ziomka?

Spojrzała nań łagodnym wzrokiem

— Matka chce, żebyśmy stąd wyjechały — odpowiedziała. — Czy i panu o to chodzi?

XX

Mały salonik przedzielał dwie sypialnie i zarówno matka, jak i córka sypiały przy drzwiach otwartych, z powodu nerwowej obawy odczuwanej przez panią Ambler na punkcie serca. Organ ten funkcjonował bez zarzutu, była jednak najmocniej przekonana, że ma chorobę sercową i wszelkie objawy niestrawności, na jakie cierpiała, uważała za „ataki sercowe". Bała się, żeby taki atak nie przyszedł na nią w nocy i chciała być ewentualnie w możności wezwać na pomoc córkę, choćby nawet zdławionym szeptem gdyby nie stało głosu.

(C. d. n.).

ZAWSZE NA CZELE

Alboril

NAJPRZEDNIEJSZE MYDŁO PACHNĄCE!

3946

KINO „ZAGŁĘBIE“ dawne Kino-Teatr „Udziałowy“

Od piątku 18 lipca b r.

„SZALONA LOLA” (Droga do piekła)

Szampańska farsa Miljon niespodziewanych a pikantnych sytuacji

Nad program! „POLICJA REGULUJE RUCH“. Nad program!

Następny program!

„Jedna kobieta i oni dwaj“.

Wyjeżdżający na letniska, wycieczki, polowania i t. p. winni zaopatrywać się w wyborowe SALAMI tylko u ROMANA GÓRSKIEGO, Sosnowiec, Piłsudskiego 42. Ceny przystępne. Towar gwarantowanej jakości. 3961

Zakład Ślusarsko Mechaniczny D. Majerowicz, SOSNOWIEC. UL. WSPÓLNA 12. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres budowlano — mechaniczny. Naprawa rowerów, maszyn do szycia i t. p.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale A następujące firmy:

W dniu 27—3—1928 roku:

Wykreślono firmę „L. Zarompf i Mendel Tenenbaum“ w Będzinie.

Nr. 2067. „Inżynier Zygmunt Strokowski“ w Sosnowcu. Przed miotem przedsiębiorstwa jest handel wszelkiego rodzaju towarami i objektami na własny rachunek i komisowy, oraz dostawy.

Nr. 738. „Władysław Wasilewski“ apteka. Sosnowiec, ulica Modrzejowska Nr. 10. Firma egzystuje od roku 1899. Jedyny i wyłączny właściciel Władysław Wasilewski.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano w Dziale B następujące firmy:

W dniu 27—3—1928 roku:

Nr. 297. „Rodjovis“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. Celem spółki jest prowadzenie handlu artykułami radjotechnicznemi i elektrotechnicznemi, oraz prowadzenie i urządzanie wszelkich instalacji radjotechnicznych i elektrotechnicznych. Firma istnieje od dnia 31-12-1927 roku. Kapitan zakładowy ustanowiony został na sumę zł. 6.000 i podzielony na 60 udziałów po 100 złotych każdy udział. Każdy ze wspólników wniósł do spółki 2.000 zł. i posiada 20 udziałów. Kapitał zakładowy został do spółki całkowicie wpłacony przez wszystkich wspólników. Zarząd spółki stanowią: 1) Józef Winiarski, 2) Józef Rusek, 3) Wiktorja Sunderlandowa. Sunderlandowa prowadzić będzie zarząd handlowy, Winiarski radjotechniczny i zarząd sklepem, a Rusek dział elektrotechniczny i instalacji. We wszystkich interesach i sprawach spółki zarządcy zbierać się będą na posiedzenia przynajmniej raz na dwa tygodnie. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, żyra i czeki winny być podpisywane przez dwuch zarządców pod stemplem firmy. Korespondencja zwyczajna i polecona, inkaso i należności, rachunki, przesyłki pocztowe i kolejowe, przekazy, mogą być podpisywane i odbierane przez jednego któregokolwiek zarządcę. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem Klemensem Cichońskim w Dąbrowie w dniu 7-3 1928 roku za Nr. 326.

D. c. n.

Linja tramwajowa SOSNOWIEC—KATOWICE

OTWARCIE RUCHU

normalnotorowej linji tramwajowej na odcinku

SOSNOWIEC-SZOPIENICE

W SOBOTĘ, DNIA 14 LIPCA 1928 ROKU.

ROZKŁAD JAZDY:

W dni powszednie od godz. 5^{00} — 23^{00} | W niedziele i święta od godz. 6^{00} — 23^{00} | co pół godziny jeden pociąg w każdym kierunku.

Od Sosnowca, ul. Piłsudskiego 19 minut | Od Szopienic, Kościół 8 minut | po każdej pół godzinie i po każdej godzinie.

Czas jazdy: 7 minut.

W Szopienicach kościół połączenie z linją tramwajową wąskotorową Szopienice — Katowice, znajdującą się obecnie w stadjum przebudowy.

W Szopienicach dwór połączenie do pociągów zdążających do Mysłowic i z Mysłowic.

Bliższe szczegóły podane są w rozkładach jazdy, wywieszonych w wagonach.

Przystanki:

Sosnowiec, ul. Piłsudskiego, most na Brynicy || Szopienice, ul. Warszawska, „ Dwór, „ Kościół.

Ceny jazdy:

Szopienice Kościół — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego . . . . 40 gr
„ Dwór — „ „ „ . . . . 35 gr
Sosnowiec most na Brynicy—Sosnowiec, „ . . . . . . 20 gr

Dzieci:

Szopienice Kościół — Sosnowiec, ul. Piłsudskiego . . . . . 25 gr
„ „ — Szopienice, ul. Warszawska . . . . . 20 gr

Śląsko-Dąbrowskie Kolejowe Towarzystwo Eksploatacyjne Sp. z o. p.

3971



Ostrzeżenie! Przy kupnie należy akcentować i wyraźnie żądać tylko ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM“ Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu i wystrzegać się naśladownictw, uporczywie polecanych w podobnem do naszego opakowaniu.

Motocykl. Francuski Gnome et Rhone 5 koni w dobrym stanie światło elektryczne zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Modrzejowska 39 tel. 120. Mazurkiewicz. 3507-7

Cegielnię kupię. Oferty Katowice, Rynek 12 Restauracja Teatralna 3986-3

Reklama jest dźwignią handlu

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Retuszera(ki)-efekcistę na dobrych warunkach przyjmie od zaraz Zakład Artystycznych Portretów „Pologne“ Sosnowiec, Dęblińska 7. 3982

Poszukiwani są od zaraz, Przedstawiciele (ki) oraz agenci na wszystkie miasta i wsie Rz Polskiej do zbierania zamówień za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne do Zakładu Artystycznego portretów „Pologne“ Sosnowiec, Dęblińska 7. 3983

Potrzebna zdolna ekspedjentka lub bufetowa do Bufetu II klasy w Sosnowcu 3985-2

Zdolna krawcowa poszukuje szycia po domach. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec 3973-2

Potrzebna starsza panienka do piwiarni. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 53. 3950

Kupno i sprzedaż.

Zakład fotograficzny do sprzedania, w mieście powiatowem, w pierwszorzędnem punkcie. Wiadomość w Filji „Kurjera Zachodniego“ w Zawierciu 3940-3

Pianina niemieckie i krajowe nowe i używane Katowice, Rynek 8 Tel. 1013 3918-6

Plac frontowy (parcela budowlana) 30 prętów Sosnowiec róg ulicy Okrzei — Krasińskiego do sprzedania. Wiadomość Piwiarnia Marja Mikulska Środula Okrzei 1. 3980-2

Harmonje stolikowe, ręczne, chromatyczne, gitary, mandoliny, skrzypce najtaniej: Sosnowiec, Kościelna, Kopeć 3984-2

Różne.

Bezinteresownie! Czytelnikom „Kurjera Zachodniego“ „Iskry“. Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś kim być możesz. Adresuj: Warszawa Redakcja „Wiedza Tajemna“ Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie znaczek pocztowy na przesyłkę. 2652-11

Wzywam p. Mordkę Meitlisa zamieszkałego w Sosnowcu, Nowopogońska, do zwrotu sztuki o zwrot weksli z pieczątką Spółdzielnia Budowlana w Sosnowcu i podpisane przezemnie. W przeciwnym razie sprawę skieruję do p. prokuratora. Mieszek Władysław. 3974

Za długi i wszelkie zobowiązania pieniężne, zaciągnięte przez moją żonę Klotyldę, z Nowakowskich, Grabowską nie odpowiadam. Zygmunt Grabowski. 3987

Zgubione dokumenty.

Leon Makowski zgubił zaświadczenie rejestracyjne wydane przez magistrat m. Sosnowca. 3956-3

Marceli Jagiełłowicz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Warszawa — Miasto. Znalazcę proszę o odniesienie do apteki Marcelego Jagiełłowicza ul. Piłsudskiego Nr. 15 3935-3

Władysław Piątek, s. Michała urodzony w roku 1900 w Brzosciech, gm. Drożejowice, pow. Pińczowskiego zgubił książeczkę wojskową wydaną, przez PKU. Pińczów. 3928-3

OGŁASZAJCIE SIĘ W „KURJERZE ZACHODNIM“.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **7 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . . 45 „
W tekście w kronice . . . . 60 „
Za tekstem . . . . . . 5 „ 25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.